Nr. 135. Piątek, 13 Czerwca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— "	półrocznie	36·— "
ćwierćrocznie	15·— "	ćwierćrocznie	18·— "
miesięcznie	5·— "	miesięcznie	6·— "

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumeruja od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego Wincentego Lewickiego, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Rozporządzenie

Generalnego Delegata Rządu dla Galicyi z dnia 10 czerwca 1919 L. 2537/Pr. w przedmiocie tymczasowego uregulowania państwowej służby zdrowia w b. zaborze austryackim.

W porozumieniu z P. Ministrem zdrowia publicznego i P. Dyrektorem Okręgowego Urzędu Zdrowia zarządzam do czasu ustawowej reorganizacyi państwowej służby zdrowia w b. zaborze austryackim, co następuje:

§ 1.

Unormowany ustawą z dnia 30 kwietnia 1870 Dz. p. p. Nr. 68 stosunek lekarzy powiatowych do starostw pozostaje bez zmiany. W interesie jednak niezwłocznego i sprawnego wykonywania poruczonych im agend mają państwowi lekarze powiatowi w fachowych sprawach lokalnego znaczenia, o ile już z mocy ustaw nie są do tego upoważnieni, działać samoistnie, a tylko przed wydaniem zarządzeń lub załatwieniem spraw, dotyczących ogółu, zasięgnąć zgody starostwa.

§ 2.

Agendy w dziale spraw sanitarnych, które dotąd na zasadzie ustaw i rozporządzeń obowiązujących w b. zaborze austryackim należały do zakresu działania Namiestnictwa, przechodzą pod względem fachowym administracyi i rachunkowości na utworzony rozporządzeniem Ministerstwa zdrowia publicznego z dnia 18 marca 1919 S. IV. 1638/7732 okręgowy Urząd zdrowia we Lwowie. W sprawach ogólno - administracyjnych obowiązany jest ten Urząd zasięgnąć zgody Generalnego Delegata Rządu dla Galicyi.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w części urzędowej *Gazety Lwowskiej*.

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi
Gałecki w. r.

Lwów 12 czerwca 1919.

Przeniesienie Gen. Delegatury do Lwowa.

Polska Agencya tel. komunikuje: **W wykonaniu uchwały Rady Ministrów zarządził P. Gen. Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki, który od kilku dni bawi we Lwowie, przeniesienie Generalnej Delegatury, oraz delegatur Ministerstw: aprowizacyi, rolnictwa i robót publicznych z dniem 17 b. m. do Lwowa.**

Posiedzenia plenarne
Rady szkolnej krajowej.

(Dokończenie komunikatów *Gaz. Lwow.* Nr. 128 i 133 i 134).

Członkowie Rady szkolnej krajowej Kulczyński i Lewicki postawili wnioski, dążące do jak najrychlejszego zajęcia stanowiska przez Radę szkolną krajową wobec „Programu naukowego szkoły średniej“, opracowanego przez sekcyę szkolnictwa średniego w Ministeryum Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego. Po uchwaleniu nagłości sprawy, rozwinęła się bardzo żywa, kilkugodzinna dyskusya. Podnoszono w szczególności co następuje:

Projekt ministeryalny jest niewątpliwie pracą bardzo poważną. Nie wchodząc w ocenę jego zasadniczych kierunków i w szczegóły ich uzasadnień, podnieść należy jednak z naciskiem, że nagłe i dokonane bez poprzednich przygotowań narzucenie jednolitego ustroju szkolnictwu średniemu całej Polski byłoby wręcz szkodliwem dla prawidłowego jego rozwoju. Należy bowiem liczyć się z różnicami, które pod wpływem odrębnych warunków życia, wytworzyły się i utrwaliły w okresie niewoli blisko półtorawiekowej i zaznaczają się obecnie wyraźnie w umysłowości, poglądach etycznych, w stosunkach społecznych, a nawet towarzyskich. Ujednostajnienie treści duchowej i form życia może się dokonać tylko na drodze powolnej i stopniowej ewolucyi. Próba gwałtownej reformy, oparta na hasłach teoretycznych, a nie na doświadczeniu, wywołałaby musiała ferment niepożądany dla normalnego rozwoju tutejszej szkoły. Z tego względu musimy bronić się przeciw reformie, pojętej bądź jak bądź jednostronnie i zastrzedz sobie stanowczo możność przedstawienia projektów i wpływ na sprawę reformy szkolnictwa średniego na obszarze byłej Galicyi.

Z innej strony zaznaczono: Wszystkie trzy rodzaje szkół średnich, ogólnie kształcących t. j. gimnazya klasyczne, gimnazya realne i szkoły realne w byłej Galicyi mają zupełne uzasadnienie istnienia nadal. Szkoły realne mogą dać całkiem odpowiednie ogólne wyższe wykształcenie, a więc należyty zasób wiadomości, rozbudzić myślenie, kształcić zmysł estetyczny, ugruntować religijność, rozwijać zdrowy i prawidłowy współudział w pożyciu z ludźmi, jak niemniej poczucie społeczne. Ale to są szkoły, przeznaczone dla tych usposobień, którym wystarcza świat dzisiejszy, jak jest, w całej swojej rozmaitości i bogactwie. Gimnazya realne i klasyczne są dla uczniów, którzy chcą poznać głębiej podstawy historyczne dzisiejszej kultury przez czytanie dzieł starożytnych w oryginale. A mianowicie, gimnazya realne — dla tych, którzy chcą ograniczyć się do podstaw naszej kultury w literaturze łacińskiej; dla tych zaś, którzy pragną zgłębić pierwotne i właściwe źródła naszej cywilizacyi, służą klasyczne gimnazya, obejmujące lekturę greckiego i łacińskiego piśmiennictwa w oryginale. Każdy z tych trzech rodzajów szkół najlepiej spełnia swoje zadanie, jeżeli sam w sobie jest jednolitą, zwartą całością od pierwszej do ostatniej klasy. Wtedy bowiem zatrzymuje w całym ciągu właściwy sobie charakter. Natomiast zaprowadzenie wspólnej podstawy n. p. z 3 klas, a następnie rozdział w kilku współrzędnych kierunkach — mija się z tym celem.

W uwagach i wywodach, na których opiera się „Program naukowy szkoły średn.“ przesadnem jest twierdzenie, że zarówno istniejące dziś gimnazyum klasyczne nie spełniło stawianych mu zadań, jak i szkoły realne nie ziszczają nadziei, jaką w nich pokładano. Twierdzeniom tym przeczy rzeczywistość, przeczy temu ogólny, ciągły rozwój kultury w naszym kraju, ciągły rozwój i udoskonalenia we wszystkich dziedzinach pracy i urządzeń publicznych. Objawy te muszą być do pewnego stopnia uważane także jako świadectwo, że tutejsze szkoły średnie kładą dobry fundament pod przygotowanie młodzieży do zadań zawodowych i życia obywatelskiego. Takiem świadectwem są również te zastępy wybitnych przedstawicieli rozmaitych zawodów, którzy wiedzą, pracą i doświadczeniem zyskują uznanie i rozgłos poza krajem, a którymi dziś, gdy nadeszła potrzeba, zasilać możemy obficie dwie inne dzielnice Polski.

Jeśli zaś chodzi o wychowanie narodowe w tutejszych szkołach średnich, to najnowsze wydarzenia wojenne, w których młodzież szkolna tak nadzwyczajny wziąła udział, usuwają wszelkie pod tym względem wątpliwości. Wysokie napięcie uczuć patryotycznych, serdeczna ofiarność i bezgraniczne poświęce-

---

JERZY TURNAU. 81)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

W mieście powiatowem odbywały się rekolekcye dla inteligencyi. Muszce nie pozwoliła matka brać udziału z powodu zepsutej wiosennymi deszczami drogi — a zdrowie Muszki jeszcze nie było takie, jak dawniej. Sama jednak pani Anna pilnie uczestniczyła w naukach rekolekcyjnych. Wszak była zastępczynią prezydentki kongregacyi. Zniewoliła i męża, aby na kazania dla mężczyzn jeździł. Wymawiał się pan Marceli, że przecież w roku przeszłym odprawił rekolekcye, że coroczne — to za często, że niema takich grzechów, aby potrzebował aż przez trzy dni o nich słuchać.... Te wszystkie argumenta nie przekonały pani Anny i Marceli musiał pobożnie słuchać nauk sławnego Ojca X. Drzemał wprawdzie z przerwami, mimo to słyszał dobrze, gdy kaznodzieja gromił ojców rodzin, którym się zdaje, że ich rola ojcowska skończona, gdy spłodzili potomstwo — a o ich wychowanie się nie troszczą — zostawiając to matce, szkole. Co gorsza, czasem złym przykładem prowadzą swe dzieci na błędne drogi. Piorunował ksiądz na ojców, którzy swoim synom nietylko przepuszczają złe życie, nietylko ich za to nie gromią, ale nawet do grzechu prowadzą już to przez żartobliwe wyrażanie się o niektórych zdrożnościach, a nawet wprost przez przyzwalanie, ograniczając się jedynie do jakichś tam wskazówek, które właściwie są jakoby uświęceniem i uprawnieniem zła.

— Takim ojcom — wołał kaznodzieja — należy wedle pisma świętego przywiązać kamień młyński do szyi i topić ich jako gorszycieli i to gorszycieli własnych dzieci!

Pan Marceli mimowoli pomacał się palcem swej pulchnej ręki po karku w tem miejscu, gdzie się on styka z kołnierzem, jakby boją, się czy tam między kołnierzem a szyją nie znajduje się coś pośredniego.

Mniej mu jednak trafiły do przekonania uwagi, iż ojcowie zanadto zdają wychowanie dzieci na matki, zwłaszcza, iż nie są pomocni, gdzie należałoby surowiej skarcić.

— Jakbym ja jeszcze Andzi doprawił w ostrem trzymaniu dzieci — myślał — wychowalibyśmy sobie żołnierzy, co umieją maszerować i zwroty czynić, ale mają drewniane serca.

Pani Anna słuchała też z wielką uwagą nauk osobno przeznaczonych „dla matek“. Wśród jednej z nich krew uderzyła jej do głowy i przez chwilę była nawet gniewna. Nasunęło jej się bowiem podejrzenie, że ksiądz proboszcz „nastroił“ kaznodzieję, aby właśnie dla niej, dla Anny Sobiesławskiej admonicye wygłosił. Mówił bowiem Ojciec X. o „głupich“ (*sic!*) matkach, co przy wyborze mężów dla swoich córek patrzą jedynie na majątek, nazwisko i gładkie formy towarzyskie, a lekceważą ich wewnętrzną wartość. Wyraził się dalej, że tak samo błądzi matka, która zezwala, lub nawawa na zamążpójście córki za człowieka lichej wartości — jak ta, która przeszkadza i zabrania swobodnego wyboru serca, jeżeli tenże dotyczy człowieka zacnego, zdrowego i religijnego, chociażby nawet pod względem obfitości dóbr doczesnych niebardzo korzystnie uposażonego.

— Nad małżeństwem kochającemi z miłości związanem — prawił ksiądz X. — jest łaska Boża i błogosławieństwo. Czego braknje, będzie im dodane — a im większa miłość, tem mniejsze potrzeby materyalne takiego stadła. Małżeństwo zaś zawierane z wyrachowania, nie szczere przysięga przed ołtarzem, ściąga na siebie gniew i klątwę Bożą.

Tak mówił kaznodzieja. A potem wszyscy, więc i oboje małżonkowie Sobiesławscy spowiadali się dokładnie, bo długo.

I dziwnym zbiegiem okoliczności wypadkowa rozmyślań rekolekcyjnych biegła u obojga małżonków Sobiesławskich mniej więcej po tej samej linii. Pan Marceli uderzał się pięścią w czoło, myśląc: z kim by tu tego Mietka jak najprędzej wyswatać? Chłop jak mur, dobiega pełnoletności, na gospodarstwie się rozumie — po kiego licha ma się po świecie włóczyć i...

Pani Anna zaś zaczęła pilnie podpytywać się, czy państwo Gąsowscy jeszcze nie wrócili z Zakopanego i kiedy powrócą. Szczególnie zaś chciała się dowiedzieć od pani mecenasowej (która była krewną pani Elżbiety Gąsowskiej), czy prawdą jest, że Jul się żeni z Rydzynowską. Lecz na wszystkie pytania otrzymała tylko ogólnikowe odpowiedzi.

Jedyna córka państwa Gąsowskich wyszła bardzo młodo za mąż, była wątła i miała już dwoje dzieci, z tych starsze tak słabowite, iż lekarze zalecili dłuższy, kilkuletni pobyt w Zakopanem, przynajmniej od jesieni do lata. Pani Elżbieta przebywała u córki, a pan Bronisław nie lubił się z żoną rozłączać. I teraz oboje bawili w Zakopanem. Pan Gąsowski dojeżdżał do gospodarstwa. Właśnie bawił tu przed tygodniem — ma znowu przyjść w najbliższym czasie. Przeniosą się jednak do Łępkowic dopiero w maju, gdy ciepła pora pozwoli i córce się tu przeprowadzić. Święta Wielkanocne przepędzą w Zakopanem, gdzie także Jul ma przybyć, jako chrzestny ojciec, wkrótce narodzić się mającego trzeciego wnuczęcia państwa Gąsowskich. O sprawie Jul-Rydzynowska bliższe szczegóły nie były znane.

Po powrocie z rekolekcyi pani Sobiesławska czule całowała Muszkę i miała do niej taką przemowę:

— Nie chciałam cię przedtem alterować, bo byłaś zdenerwowana, ale teraz chcę, abyś znała moje stanowisko w sprawie projektów twego zamążpójścia.

— Mamo, ja niemam żadnych projektów. Ja chcę być w domu, pomagać rodzicom, uczyć Wusię i niczego nie pragnę, jak tylko spokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie, jakie okazali w tej wojnie młodzi chłopcy, nie znajdujące równych sobie przykładów w historyi, muszą być w znacznej przynajmniej części przypisane wpływom naszej szkoły i naszego nauczycielstwa.

Zanim istniejące obecnie szkoły średnie doszły do stanu, w jakim je widzimy, ulegały one całemu szeregowi przemian, przystosowując się do panujących prądów i zachodzących potrzeb i oddając przez to w zmieniających się warunkach życia publicznego te usługi, jakich od nich żądano. Na tej drodze stopniowej i ostrożną rozwagą kierowanej ewolucyi, bez ryzykownych prób mogą i powinny się te szkoły doskonalić dalej, usuwać braki, uzupełniać plany stosownie do potrzeb polskich zakładów oświatowych.

Wśród pomysłów objętych wspomnianym na wstępie „Programem" typ szkoły średniej, humanistycznej bez łaciny i greki, oparty na językach nowożytnych, historyi i naukach społecznych jest śmiałym pomysłem o wątpliwej wartości. Werbalizm w nauce, tak słusznie potępiany przy omawianiu tego typu szkolnego, tu może znaleźć dziedzinę do wybujałego rozrostu i trzebaby prawdziwie wyjątkowych nauczycieli, aby nauką literatury i historyi tak pokierowali, by ta nauka ustrzegła się pamięciowego, na mechanicznej reprodukcyi opartego traktowania.

Także i typ szkoły średniej matematyczno przyrodniczej „programu", odpowiadający tutejszej szkole realnej, posiada poważne braki. Jako wadę wytknąć mu wypada usunięcie z programu naukowego geometryi wykreślnej, która wszędzie uchodzi jako jeden z filarów matematyczno-przyrodniczego kierunku w nauczaniu. „Wywody" uzasadniały pominięcie geometryi wykreślnej w sposób niewytrzymujący krytyki i zawierający sprzeczności co do poglądu na zawartość dydaktyczną. Niemniej niesprawiedliwe zarzuty podniesiono tam także przeciw nauce rysunków odręcznych, uważając je jako zajęcie polegające głównie na mechanicznej zręczności.

Byłoby niekonsekwencyą, a nawet pewnego rodzaju lekkomyślnością, gdybyśmy dla nowego pomysłu, łączącego się organizacyi szkół średnich typu matematyczno-przyrodniczego, przejść mieli do porządku dziennego nad przygotowanym i przyjętym przed wojną planem reorganizacyi tutejszych szkół średnich na zakłady ośmioklasowe. Plan ten — to owoc długich, gruntownych i sumiennych, na doświadczeniach opartych rozważań, nietylko Rady szkolnej krajowej, ale i szerokich kół nauczycielskich.

W końcu podniesiono z naciskiem, że na początku zamierzonej reformy postawiono fikcyę: siedmioletnią szkołę powszechną. Wprowadzenie tej szkoły w życie w byłej Galicyi, a więc w kraju, który dotąd zasilał fachowo wykształconemi siłami nauczycielskiemi pozostałe dwa zabory, jest fizycznie wprost niewykonalne, z powodu braku dostatecznej ilości nauczycieli, pominąwszy już inne przyczyny, jak brak budynków i t. d. Na 100 szkół ludowych pospolitych mamy w Galicyi obecnie około 35 jednoklasowych i 48 dwuklasowych, czyli 83 szkół o jednym, względnie o dwóch nauczycielach; reszta 17 szkół jest o planie wyższym. Z tych 17 szkół przypada tylko trzy na szkoły sześcio i siedmioklasowe, a więc zbliżone typem do proponowanej szkoły powszechnej siedmioklasowej. Liczba szkół ludowych w Galicyi wynosi około 6.000, nauczycieli (lek) około 18.000. Licząc na każdą szkołę siedmioklasową tylko 7 nauczycieli, nie uwzględniając zatem klas równorzędnych, otrzymamy zapotrzebowania 42.000 sił nauczycielskich w samej Galicyi czyli brak w okrągłej sumie 24.000 nauczycieli. Cyfry te są zbyt wymowne, by potrzebowały komentarzy.

Projekt zatem zamierzonej reformy nie tylko nie liczy się z koniecznością utrzymania ciągłości w dziejowym rozwoju szkolnictwa, lecz także zapomina o statystyce i faktycznym stanie rzeczy.

Prezydent Zoll, wskazując na wyniki dotychczasowej dyskusyi, zwrócił uwagę — zastrzegając się, że abstrahuje od projektu ministeryalnego — że wszelkie prace nad ustrojem, planami i podręcznikami naszych szkół powinien ożywiać i przenikać czynnik teleologiczny.

Jeżeli pedagogowie cel szkoły trafnie upatrują w wychowaniu dobrego człowieka i dobrego obywatela państwa, to my na tem tle położyć musimy nacisk, (jak zresztą słusznie zaznaczył jeden z mowców) jeszcze na to, aby w sposób ciągły, trwały i konsekwentny zastępować na ziemiach polskich trzy różniące się od siebie odłamy kultur, jedną, jednolitą kulturą polską, by pojęcia Galicyanina, Królewiaka i Wielkopolanina znikły zupełnie jako dystynkcye kulturalne, będące nawet niejednokrotnie powodem przykrych antagonizmów.

Taka unifikacya nastąpi, gdy stworzymy szkoły, nie bezwzględnie najlepsze według abstrakcyjnych, z recept niemieckich, francuskich lub angielskich zaczerpniętych wzorów, ale najlepsze ze względu na indywidualne potrzeby Polaka. Z tego punktu widzenia niewątpliwie w naszej szkole muszą być akcentowane t. z. „polonica", ale to jeszcze nie wystarcza. Twórca naszej przyszłej szkoły powinien przedewszystkiem zdać sobie dokładnie sprawę z naszych psychicznych właściwości, przymiotów, a zwłaszcza wad — jak n. p. silna wrażliwość, natura zapalna, ale brak wytrwałości, bujna wyobraźnia, ale skłonność do powierzchowności, słabe poczucie obowiązku, mało wyrobione poczucie społeczne i państwowe, mała skłonność do karności przy wybitnie wybujałym indywidualizmie; szybka oryentacya w rzeczach konkretnych, a brak zamiłowania do abstrakcyi, (któremi dzieci polskie tak nuży się w szkołach, na niemieckich wzorach opartych). Po tego rodzaju anatomicznej, bardzo skrupulatnie przeprowadzonej dyagnozie naszej polskiej natury należy dobrać ze znanych środków dydaktyczno-pedagogicznych takie, które najlepiej zdołają rozwijać nasze przymioty, tłumić wady, a zachowywać narodowe własności. Srodki pedagogiczno-dydaktyczne na tej podstawie celowo dobrane winny przenikać ustrój szkolny, plany naukowe, instrukcye dydaktyczne i podręczniki i być dyrektywą dla nadzoru szkolnego.

Dalszą dyskusyę i obrady nad konkretnymi wnioskami odroczono do następnych posiedzeń.

Wreszcie na wniosek nagły członka R. S. K. prof. Ciechanowskiego uznano ponownie naglącą potrzebę wprowadzenia lekarzy szkolnych i uchwalono w tym celu wstawić w projekt budżetu kwotę 1,000.000 kor. na rok 1919/20. Inne wnioski prof. Ciechanowskiego, jako to ogłoszenie konkursu wstępnego dla lekarzy szkolnych, reaktywowanie kursów dla nauczycieli gimnastyki, oraz kursów dla kierowników kolonij wakacyjnych, odesłano stosownie do regulaminu biurom sekcyi II. celem przygotowania konkretnych wniosków na najbliższe posiedzenie tejże sekcyi.

Na tem zakończono czterodniowe obrady plenarne.

Mowa
P. Ministra rolnictwa i dóbr państw. Janickiego,
wygłoszona na XLVI. posiedzenin Sejmu walnego dnia 5 b. m., w toku obrad nad sprawą rolną.

(II.) Los dał nam dwu potężnych do niedawna sąsiadów. Pomimo pokoju, pomimo zasad prezydenta Wilsona, sąsiedzi owi zostaną ci sami. Rossya ze swoją przewagą obszaru, z ogromną zasobnością i bogactwami, ze swojem dążeniem na zachód, Niemcy ze swoją przewagą organizacyi, wyższą kulturą i z koniecznością ekspansyi na wschód.

Właśnie w okresie przejściowym po wojnie obecnej będzie dla państwowości naszej, dla naszej zdolności do życia momentem decydującym trzeźwość i rozwaga przy załatwianiu tego najważniejszego u nas zagadnienia wewnętrznego, zresztą bardzo trudnego. Ta trzeźwość i rozwaga mogą nas ochronić od wielkiej przegranej w przyszłej wojnie ekonomicznej z naszymi sąsiadami, bo niezależność polityczna na nic się nam nie przyda, jeżeli nie będziemy samodzielni ekonomicznie, a tak niesłychanie wiele mamy na tem polu do odrobienia.

Ministerstwo rolnictwa, powodowane konieczną w tym wypadku sąsiedzką ciekawością, korzystało z każdej sposobności, by zebrać dane tyczące się reform rolnych u naszych sąsiadów. Był to zresztą obowiązek Ministerstwa, aby naszych polityków i ekonomistów poinformować w miarę możności, jak ta sprawa stoi gdzieindziej, tembardziej, że w sprawie programów rolnych w innych krajach bardzo dużo się u nas mówi i pisze, i powoływanie się na przykłady obce nie jest zawsze trafne.

Udało nam się zebrać pewną wiązkę programów, które w swoim czasie zostały przedstawione członkom komisyi rolnej. Niestety jednak, o planowem wykonaniu zamierzonych programów udało nam się zebrać bardzo mało wiadomości, prawie wcale. Częściowo przypisywać to należy, że czas krótki dzieli nas od chwili powstania tych programów, jednakowoż w znacznej części programów zauważyć się daje pewnego rodzaju chaotyczność zamierzeń, pewne niedomówienia; niektóre programy podyktowane były potrzebą chwili, na innych znać nerwowy pośpiech. Przemyślenia i konsekwencyi wiele tam nie ma. Zresztą sprawa ta jest nowa, z małymi wyjątkami narzucona została państwom wojną światową. Wojna światowa tę sprawę zaostrzyła i przyspieszyła.

Do tej pory najobfitsze wiadomości o wprowadzeniu w życie reform rolnych mamy jedynie od naszych sąsiadów wschodnich. Wielkorossya i Ukraina wykazały, jakie niebezpieczeństwa grożą państwu przy nieudolnem, bądź anarchistycznem rozwiązaniu sprawy rolnej. W okresie wielkiej wojny reformy agrarne były jedynie przeprowadzane w Wielkorossyi i na Ukrainie i niektórych obszarach byłego cesarstwa rossyjskiego.

Przed wojną przypadało w Rossyi na ludność wiejską 85 prc. ogółu mieszkańców, zaś bezpośrednio z rolnictwa żyjących 75 prc. ludności, — cyfry zbliżone do stosunków w Galicyi. Poza gruntami ukazowymi, stanowiącymi 30 prc. obszaru, włościanie korzystali w znacznej mierze z gruntów prywatnych, które dzierżawili, bądź nabywali od większej własności. Charakterystyczną cechą stosunków rolnych Rossyi było istnienie wspólnoty rolnej, czyli tak zw. miru, t j. takiej formy prawnej władania, przy której prawo własności nie należało do jednostki, lecz do gromady; jednostka korzystała tylko z przydzielonych jej działów. Do niedawna na gruntach ukazowych w Wielkorossyi panowała przeważnie wspólnota, lecz powoli mniejwięcej połowa wspólnot zatracała swoją żywotność. Dla rządu rossyjskiego wspólnota rolna miała swoje dodatnie i ujemne strony i rząd wahał się, czy ma wspólnoty takie wspierać, czy zwalczać. Wreszcie po rewolucyi w 1905 roku została wydana ustawa agrarna, zachęcająca do występowania ze wspólnot i do podziału gruntu na zasadach własności indywidualnej. A w roku 1910 ustawę zmieniono i nadano jej charakter trwały.

Powyższe ustawy bardzo szybko wywołały rozkład wspólnot rolnych tak, iż już w roku 1915 liczba włościan, którzy przeszli do indywidualnego władania, przekraczała połowę. W przeciągu 7 lat przeszło do indywidualnego władania $5^1/_2$ miliona rodzin, a liczba niezałatwionych zgłoszeń była bardzo znaczna. Gdy uwzględnimy, że wojna wybuchła wtedy, gdy w Rossyi reforma agrarna Stołypinowska, jedna z największych reform w ostatnich czasach, w pełnym była biegu, to łatwo pojmiemy, w jakim nastroju agrarnym włościaństwo rossyjskie, a przedewszystkiem proletaryat wiejski, przeżywał ostatnią wojnę.

Wspólnota rolna była faktycznie rozbita, nowe stosunki agrarne nie były ustalone, włościaństwo nie miało tej siły płynącej z utrwalenia stosunków, którаby ułatwiała obronę tych lub innych racyonalnych ustrojów; stare podstawy były rozbite, nowe nie zdołały się wzmocnić. Ferment agrarny w r. 1905 był zaledwie nieco załagodzony, to też Wielkorossya była terenem bardzo łatwym do nowych zaburzeń.

Pozatem reforma Stołypinowska była od samego początku mocno zwalczana przez wyznawców idei socyalizacyi ziemi, którzy w dawnej wspólnocie widzieli gotowy już ma-

---

8)

DR. FR. MAJCHROWICZ.

Epoka Paskiewiczowska.
(Kartka z dziejów oświaty i szkół w Polsce porozbiorowej).

(Ciąg dalszy).

System russyfikacyjny i wzmagający się obskurantyzm w zakresie edukacyi skłaniał Ministerstwo do zamykania oświaty warstwom niższym do granic szkoły elementarnej. Coraz bardziej i coraz konsekwentniej wprowadzano w życie w dziedzinie szkolnictwa zasadę stanową, pozostawiając oświatę wyższą przedewszystkiem dla dzieci szlachty, urzędników i bogatego kupiectwa.

Znamiennym pod względem zapatrywań urzędników wyższych rossyjskich, sprowadzonych do Królestwa Polskiego, jest ustęp z Pamiętników Andrzeja Storożenki, prezesa komisyi śledczej do badania przestępców politycznych.

„Przechodząc dziś z sypialni do gabinetu przez przedpokój — zapisuje on w swym dzienniku — zastałem w niej chłopca z kajetem, umundurowanego tak, jak wychowańcy korpusu paziów, różnica jedynie w kolorze guzików. Pytam, co to za chłopiec? Odpowiedziano mi, że to Romcio, brat mego służącego, który nazywa siebie kamerdynerem, że uczy się w gimnazyum i już doszedł do takiej a takiej klasy. Okoliczność ta napędziła na mnie chmury myśli, które zasępiły moje poranne dobre usposobienie. Uczyć się czytania, pisania i początków arytmetyki — to dobre i dla lokaja. Lecz przechodzenie wszystkich nauk w gimnazyum wykładanych, jest szkodliwsze według mnie nawet niż picie wódki przed 20 rokiem życia, zaś mundur mieszający pochodzenie i stan uczniów, czyż to nie krok pierwszy do komunizmu, czyli do współczesnej demokracyi?"

Celem odsunięcia tak zwanych stanów niższych od gimnazyów filologicznych a co za tem idzie i od uniwersytetów, wprowadzono w Królestwie taryfę opłat szkolnych, kunsztownie zróżniczkowanych, stosownie do pochodzenia uczniów, wyższą dla synów nieszlachty, niższą dla synów urzędników i szlachty, w służbie rządowej będących.

W związku z temi zarządzeniami wzmacniano ciągle dozór nad młodzieżą szkolną, zwłaszcza zaś nad młodzieżą starszą. Najmniejszy epizod, jak naprzykład wykrycie w jednem z gimnazyów warszawskich kółka młodzieży, ochrzczonego mianem spisku politycznego, wystarczył do zarządzenia najdalej idących represyj. I tak, kiedy na skutek denuncyacyi dowiedziano się, że jeden z uczniów gimnazyalnych, Antoni Rudzki wygłaszał pogróżki przeciw namiestnikowi Paskiewiczowi, zaalarmowano natychmiast Petersburg wieścią o sprzysiężeniu, które miało grozić śmiercią Paskiewiczowi, a które udaremniono jedynie dzięki wielkiej czujności władzy.

Na taką wieść car Mikołaj I. przysłał do namiestnika list zachęcający go do jak najsurowszych kroków wobec tak „groźnego" objawu:

„Nowe wykrycie spisku przeciwko Tobie — są słowa listu cesarskiego — dowodzi, że kanalie są w Warszawie; proszę Cię, bądź z sobą bardziej niż kiedykolwiek ostrożny, z kanaliami nie żartuj, a oddawaj pod sąd polowy bez miłosierdzia, innego sposobu na nich nie ma. Jeśli w gimnazyum tem jest wielu winnych, każ je zamknąć, a sumę na nie przeznaczoną obrуć na kupno domów pod esplanadę cytadeli. Chłopaków odesłać do rodziców, nauczycieli zaś wysłać w głąb Rossyi, jeśli choć nieco są wątpliwi. Tak postępuj i na przyszłość. Tu wszystko dobrze. Księżnej rączki całuję, Ciebie ściskam serdecznie".

Korzystając z tak szerokiego pełnomocnictwa polecił Paskiewicz zamknąć we wszystkich gimnazyach warszawskich klasy V. do VII. pozostawiając możność ojcom i krewnym uczniów wysyłania ich do innych gimnazów.

Wypadki dziejowe z roku 1848 i 1849 sprowadziły nowe represye na gimnazya w Królestwie Polskiem. Dotychczasowy stan rzeczy w tych szkołach uznano za zbyt liberalny. W tych też latach krytycznych dojrzał pogląd, że z edukacyi realnej uczynić należy podstawę systemu szkolnego a to wychodząc z założeń politycznych.

Wywody Adama Gurowskiego o niebezpiecznej stronie studyów literacko-klasycznych i o uspokajającym wpływie z umiejętności praktycznych na wyobraźnię młodzieży znajdowały coraz więcej zwolenników. Uwarow, dawny zwolennik studyów klasycznych musiał — chcąc się utrzymać przy władzy — płynąć za przemożnym prądem i na rozkaz cesarza przedłożył wniosek reorganizacyi gimnazyów rossyjskich, a w następstwie i polskich z 21 marca 1849 r.

W czasie, w którym w monarchii austro-węgierskiej wydano względnie liberalny „Zarys Organizacyjny", powstała ustawa reakcyjna, mająca jeszcze bardziej przygnębić i obniżyć stan gimnazyów w Polsce. Nowe zarządzenie dzieliło gimnazya na dwie kategorye: na przygotowujące do uniwersytetów i na sposobiące bezpośrednio do służby państwowej. W pierwszych zakładach, zachowano w dawnej rozciągłości system literacko-klasyczny, w drugich zamiast języków starożytnych zaprowadzono obszerniejszy wykład matematyki dla tych, którzy przygotowywali się do służby wojskowej, dla tych zaś, którzy wstąpić mieli do służby cywilnej, wprowadzono na szerszą skalę wykład prawa.

Reformie tej przyświecała myśl, że dzięki studyom klasycznym młodzież „przenosi się na skrzydłach wyobraźni w krainę życia wolności i swobody, tak odmiennego od rzeczywistości rossyjskiej, że tą drogą napełnia się młodzież płonnemi iluzyami, gdy tymczasem pilno, od młodych lat studyowanie ustaw państwowych wprowadza i nagina umysły młodzieży do rzeczywistości codziennej".

Jak bardzo mylili się pod tym względem reformatorzy szkolnictwa rossyjskiego w Polsce, Uwarow i następca jego Szyryński-Szachmatow, którzy system ten jeszcze szerzej za swego urzędowania rozwinął, pokazało się już za następnego panowania cara Aleksandra II. kiedy to hr. Dymitr Tołstoj na stanowisku ministra oświaty, wnosząc nową reformę szkół średnich już w kierunku klasycznym poddał ostrej krytyce reformę szkolną z okresu lat 1849—1855 i nie wahał się nazwać ich zgubnemi, właśnie z moralno-politycznego stanowiska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

teryał dla wprowadzenia ustroju agrarnego, opartego na zasadach upaństwowienia ziemi. Na tem tle rozpoczęła się niesłychanie namiętna walka, która po rozbiciu Rossyi przez państwa centralne, uzyskała nową silną podnietę. Poprzedni stan rzeczy upoważniał do przypuszczenia, że upaństwowienie ziemi da się w Rossyi łatwo przeprowadzić.

Odrzucono więc reformę Stołypinowską i wprowadzono reformy, oparte na zasadzie upaństwowienia ziemi, które przechodząc najrozmaitsze fazy, doprowadziły wreszcie do reformy bolszewickiej. Wypadki jednak, które później nastąpiły, zawiodły nadzieje zwolenników upaństwowienia ziemi. Reformy bolszewickie doprowadziły do zupełnej anarchii, a obecnie dochodzą nas wiadomości, że nawet kooperatywy rolne nie znalazły w morzu anarchii podstaw do istnienia i bardzo szybko uległy rozkładowi.

Wskutek tego kierownicy bolszewizmu zmuszeni zostali przez życie do uznania własności prywatnej, przynajmniej drobnych rolników. Do tych wniosków doszli po bardzo ciężkich próbach i stratach. Najgorsze stosunki zapanowały wtedy w Rossyi, gdy zostały utworzone komitety tak zwane „najbiedniejszych". Ostatnie reformy bolszewickie najzupełniej chybiły; zamiast doprowadzić do zamierzonego celu, jeszcze bardziej go oddaliły. Obecnie rząd bolszewicki wskutek niemożności otrzymania zboża od włościan, wskutek fatalnej, bo rabunkowej gospodarki na ziemiach dworskich, zamierza gospodarstwo dawne folwarczne objąć we własny zarząd państwowy, a zatem utrzymywać je w całości. Przekonano się, że podział tych ziem prowadzi do katastrofy głodowej.

Charakterystycznem jest, iż w wielu okolicach włościanie rossyjscy rozmyślnie źle uprawiali ziemię dla wykazania, że potrzebują dużo ziemi dla wyżywienia własnych rodzin.

Słowem, przykład Rossyi poucza, że lepiej przeprowadzić reformę rolną, licząc się bardziej ze znanemi i wypróbowanemi podstawami, niż wszystko obracać w ruinę, dla budowania nowego życia.

Naród polski może i powinien wyciągnąć z tego należyte wnioski i wskazówki dla przeprowadzenia własnej reformy.

Stanisławów obsadzony tylko przez Polaków.

Referat Prasowy Dow. W. P. na Galicyę wschodnią donosi, że wiadomości, jakie pojawiły się w ostatnich dniach w prasie o tem, że do Stanisławowa wkroczyło wojsko rumuńskie, są zupełnie nieprawdziwe. Źródłem ich jest — jak zwykle — tendencyjny sposób informowania wiedeńskiego B. K.

Miasto Stanisławów, odbite przez cywilną ludność polską, zajęte jest bez przerwy przez wojska polskie.

Kłamliwe informacye zostały wysnute z tęgo, że w Stanisławowie znajduje się jedynie oficer łącznikowy rumuński, który ma za zadanie utrzymywać łączność między armią rumuńską i Dowództwem W. P. Linia demarkacyjna nie uległa żadnej zmianie.

Nowe ataki bolszewików.

Warszawa. Komunikat z 11 b. m. Front galicyjski: w Galicyi wschodniej silne ataki bolszewików na nasze pozycye na południe od Radziwiłłowa odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Pozatem żadnych zmian nie było. Na Wołyniu oddziały nasze zajęły ponownie Mulczyce nad Styrem, wypierając bolszewików poza rzekę.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
Pułk. *Haller*.

Z konferencyi pokojowej.

Przed podpisaniem traktatu.

Paryż. (Havas) *Liberte* donosi, że Paderewski na Radzie czterech wykazał niemożliwość odwoływania się do plebiscytu w kraju terroryzowanym przez Niemców, gdzie działają kardynał Kopp, Hindenburg i t. d. gdzie cięży jarzmo, tłumiące wszelką wolność.

Paderewski przyznał pewne nieznaczne sprostowanie granic odnośnie do wsi przeważnie niemieckich, które poprzednio przyznano Polsce ze względów strategicznych. Ale jest to jedyne ustępstwo, jakie będzie uczynione Niemcom. Nowa komisya, zamianowana dla zbadania zmian, które dadzą się pogodzić z interesami Polski, składać się będzie z pp. gen. Leroda (Francya), Lorda (Ameryka). Merleya (Anglia). Komisya ta nie dopuści do plebiscytu.

Paryż. (Havas). Korespondent *Daily Telegraph* donosi, że Rada czterech usiłuje przyspieszyć ostateczne podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami. Zdaje się, że odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie będzie gotowa najpóźniej we wtorek. Termin dany Niemcom do podpisania traktatu nie przekroczy tygodnia. Pewnem jest już teraz, że sprzymierzeni zgodzą się na małe zmiany w szczegółach, ale dzięki niezachwianemu stanowisku Wilsona i Clemenceau, zasadnicze punkty traktatu będą utrzymane w całości.

Upadł projekt zachęcenia Niemców do podpisania traktatu kosztem osłabienia Państwa Polskiego przez oddanie Niemcom części terytoryów, przyznanych już Polsce.

Poznań. (Rad. z Lyonu). Havas podaje, że aljanci wystowali do rządu węgierskiego ponowne wezwanie do zaprzestania walki. Gdyby rząd węgierski nie zastosował się do tego, zostaną przedsięwzięte kroki przymusowe.

Poznań. (Rad. z Lyonu). *Petit Parisien* utrzymuje, że odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie nie zostanie doręczoną przed piątkiem.

Paryż. (Havas). Odpowiedź na kontrpropozycyę niemiecką zostanie wręczoną delegacyi niemieckiej prawdopodobnie w piątek. O ile hr. Rantzau odmówi podpisu na traktacie, rząd Scheidemanna ustąpi miejsca innemu rządowi, zanim sprzymierzeni zajmą Frankfurt i wzmocnią blokadę.

Uzyskanie podpisu przewidywane jest przed 1 lipca, a ratyfikacya traktatu pokojowego przez odnośne parlamenty przed 1 sierpnia b. r.

Lyon. Rada czterech obradowała w poniedziałek nad sytuacyą, wynikłą z madiarskiej ofenzywy na Słowaczyźnie. Słychać z kół amerykańskich, że Rada podejmie energiczną akcyę, aby skłonić Madiarów do jej zaprzestania.

Na tle głosów prasy.

Plebiscyt a Galicya wschodnia.

Znany ze swych cennych prac statystycznych prof. Stan. Pawłowski wyjaśnia dlaczego Lwów się zaniepokoił, gdy wyczytał w dziennikach, jakoby p. Paderewski w rozmowie z redaktorem paryskiego *Matin*, miał się zgodzić, aby przynależność Galicyi wschodniej została rozstrzygniętą plebiscytem. Plebiscyt na Rusi Czerwonej jest niedopuszczalny — powiada p. Pawłowski — bo jest to kraj pod względem języka i wyznania mieszany, polsko-ruski a nadto zamieszkuje go około 600.000 żydów. Geograficzne rozmieszczenie skupień polskich (przeszło 700.000 Polaków) jest tego rodzaju, iż jest rzeczą niemożliwą wydzielić te obszary czysto polskie z obszarów mieszanych, w których żyje znowu drugie tyle ludności polskiej i tylko nieznaczny jest odsetek gmin, które wcale nie mają ludności polskiej. Sporna kwestya Rusi Czerwonej załatwioną być może tylko za wzajemną zgodą stron walczących pod warunkiem, że obie strony będą mieć na oku całokształt spraw polsko-ruskich. Wschodniej części Galicyi nie podobna bowiem traktować bez związku z Wołyniem, Podolem wschodniem a nawet Ukrainą, gdzie żyje blisko 2 milj. Polaków, posiadających razem przeszło 3 miliony dziesięcin ziemi i ogólny majątek wartości przeszło 10 miliardów rubli. Dla Polaków tam zamieszkałych domagać się należy również plebiscytu, bo to mniejszość i kulturalnie i gospodarczo wybitna, mimo że wyłączenie obszarów polskich przedstawia w owych ziemiach jeszcze większe trudności niż we wschodniej części Galicyi. Gdybyśmy zaś od tego żądania odstąpili, stać się to może tylko pod tym warunkiem, że tak samo Rusini zrzekną się prawa plebiscytu we wschodniej części Galicyi. Niepodobna inaczej tej sprawy rozumieć i stawiać tylko tak, iż ludność polska z Podola i Wołynia wschodniego, oraz z Ukrainy, to ekwiwalent ludności ruskiej w Galicyi wschodniej. Nie trzeba zaś zapominać, że tu znaczy i rozstrzyga nie tylko liczba głów, lecz także wchodzić muszą w rachubę i te walory, które wyrażają się w posiadanej przez Polaków ziemi i w przewadze gospodarczej żywiołu polskiego na Rusi (wartość polskiej produkcyi rolniczo przemysłowej jest większa niż produkcyi niepolskiej), nie mówiąc już o przewadze kulturalnej. Nie plebiscyt zatem, ale zgoda przy obopólnych stratach i zyskach prowadzić może do załatwienia spornej kwestyi ziem czerwono-ruskich.

Dyskusya agrarna w Sejmie.

Dziś we czwartek rozpocznie się piąty dzień rozpraw na temat reformy rolnej. Z dotychczasowej warto przytoczyć kilka argumentów, którymi poseł socyalistyczny Dreszer posługiwał się przeciw projektowi ludowców, a które poprzeć miały projekt socyalistyczny „unarodowienia ziemi. „Panowie ludowcy — mówił on — dążycie do naruszenia praw własności, o ile chodzi o obszarników, a bronicie ich ostro, o ile chodzi o prawo własności chłopów. Ziemia ma być sprzedana, względnie zakupiona po cenie przedwojennej. Jeżeli przeliczyć te ceny na dzisiejsze, to wypadnie za morg tysiąc kilkaset marek. Tymczasem ludowcy chcieliby zapłacić tylko 500 marek. O kosztach reformy rolnej ze strony ludowców nic się nie mówiło, a więc Państwo będzie musiało ten interes sfinansować. Koszta te wyniosą około 20 miliardów. Będziemy mieli emisyę kilkuset miliardów, a ziemiaństwo, ażeby istnieć, musi te papiery rzucić na rynek i faktycznie ci, którzy mają dostać odszkodowanie, zostaną ograbieni. Wiemy, że finanse Państwa stoją źle, że takiej sumy Państwo nie może zaryzykować, a więc dyskusya o reformie rolnej jest dyskusyą akademicką, jeżeli jej nie skończy chłop. — Jeżeli chodzi o to, że tej ziemi dla wszystkich nie wystarczy, to jest wada istotna. Wszelkie obliczenia wykazują, że około miliona rodzin, t. j. 5 milionów dusz, zostanie bez ziemi, to znaczy, że w przeciągu 5 lat my, lub nasi następcy w tej Izbie, będą mieli nóż na gardle, bądź będą musieli stworzyć przemysł. Skoro program ludowców i prawicy — konkludował pos. Dreszer — zadowolić nas nie może bo, obok wad, posiada i sprzeczności, to musimy przyjąć tylko program socyalistyczny.

Wielkopolska cała jest, jak wiadomo, przeciwną t. zw. schłopieniu ziemi, upatrując w tem obniżenie produkcyi rolnej i nieobliczalną szkodę dla całego Państwa. Organ lewicowy warszawska *Gazeta Polska* straszy tedy nowowybranych posłów wielkopolskich do Sejmu... grożącą wojną z Niemcami. Oto pogróżka lewicowa: „Dziś nad Poznańskiem wisi wielkie niebezpieczeństwo nawały niemieckiej. Wojna może wybuchnąć lada chwila. Poznańskie własnemi siłami nie potrafi się obronić. Na pomoc jemu ruszą niewątpliwie wojska z całej Polski, a w tem wojsku dziesiątki setki tysięcy synów włościan z Małopolski, Mazowsza, Kujaw, Podlasia. W takiej chwili posłowie z Poznańskiego nie mogą występować przeciwko dążeniom tego włościaństwa, nie mogą w oczach ludu polskiego przedstawiać Wielkopolski jako kraju, w którym panuje niepodzielnie prawica i który protestuje energicznie i gwałtownie przeciwko włościańskiemu projektowi reformy rolnej".

Z krajowego Związku sędziów.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału z dnia 9 czerwca.

1. Przyjęto do wiadomości reskrypt Ministerstwa sprawiedliwości z 30 maja b. r. wystosowany do Związku w odpowiedzi na nasze pismo z 27 kwietnia b. r., w którym między innymi Ministerstwo oświadcza, iż w pracy ustawodawczej chętnie będzie korzystało z pomocy prawników wszystkich dzielnic, zwłaszcza zaś z pomocy zrzeszeń tak powołanych i poważnych, jak Krajowy Związek sędziów.

2 W sprawie pomocy materyalnej dla sędziów przedstawił s. Lubiniecki, że urzędnicy w b. zaborze rossyjskim otrzymują od Ministerstwa aprowizacyi pewien deputat miesięczny w naturze. Należy poczynić starania, by taką samą pomoc przyznano sędziom w b. zaborze austryackim. W tym celu wybrano komisyę złożoną z ss. Lubinieckiego, Orzelskiego i Rybickiego, która ma usilnie prosić Prezesa p. Czerwińskiego o poczynienie starań celem uzyskania tej pomocy dla nas.

3. Prezes zdaje sprawę z konferencyi u P. Prezesa Czerwińskiego co do postępowania ze zgłaszającymi się obecnie do służby sędziami z miejscowości uwolnionych z pod inwazyi ukraińskiej. Nad tem sprawozdaniem przeprowadzono obszerną dyskusyę i powzięto uchwały, które uznano za poufne.

4. S. Lubiniecki udzielił wyjaśnień co do warunków uzyskania posad sędziowskich w b. zaborze pruskim, co do wysokości płac i pragmatyki służbowej w tamtejszej dzielnicy, za co mu wydział wyraził podziękowanie.

5. Przyjęto da Związku 45 nowych członków.

† Dr. Mieczysław Hirschler.

Nie każdemu dane, wzbić się na wyżyny sukcesów, choćby zdolność, prawy charakter i wytężona praca dawała mu prawo do takiego wyniesienia. Lecz jeśli posiadając owe warunki, spełnił sumiennie swą misyę, jeśli przez życie szedł, czyniąc dobrze, winno mu się uznanie tem słuszniej właśnie, że nie wziął nagrody swych zasług, jak inni, szczęśliwsi.

Zawodna jest skala wartości ludzkiej oparta o rozgłos. Na loteryi życia traf rozdziela wielkie wygrane, ale życie samo przeciska się przez ciernie i naprzód zdąża po grudach mocą nie trafu, jeno wysiłków i ofiar, niepozornych częstokroć, nie rzucających się w oczy, nie wywołujących wrzawy.

Zmarły przed kilku dniami — jak już donieśliśmy — st. lekarz powiatowy dr. Mieczysław Hirschler, działalnością swą długoletnią, oddaniem się całkowicie na usługi cierpiącej ludzkości, zasłużył bodaj tyle, by nad ubytkiem jego nie przejść do porządku, jak nad śmiercią pierwszego lepszego z pospolitych zjadaczy chleba. W nim skojarzyły się cnoty, które uczcić należy, by innym służyły za przykład i za zachętę. Był bowiem dla ś. p. Hirschlera zawód lekarski jakby jakiemś kapłaństwem. Zabiegi o ulgę w cierpieniach, o ratunek ginących — uważał za swe powołanie i spełniał też ten święty w jego pojęciu obowiązek z całem zaparciem. Błogosławili go chorzy, bo niósł nietylko swą wiedzę i bogate doświadczenie, lecz także współczujące szczerze z wszelkiem nieszczęściem serce. Przystępny, uprzejmy, dobrem słowem koił niepokój chorych, wlewał w nich otuchę i tem budził energię życia do walki z chorobą, gdzie tylko było to jeszcze możliwe.

Był filantropem prawdziwym. O zwalczaniu zła myślał zawsze nie o sobie. Niejednokrotnie w ostatnich jeszcze czasach, choć już ciężarem lat przytłoczony, nie wahał się odbywać kilkokilometrowych wypraw pieszo, by dotrzeć do swych pacyentów bez narażania ich na szalone koszta podwód. Rzecz jasna, że steranemu trudami organizmowi nie mogło to wyjść na pożytek, zabrakło siły, zmniejszało odporność, a więc pośrednio ułatwiło dostęp chorobie, która wtargnęła, by kres położyć temu pracowitemu życiu.

Śp. Mieczysław Hirschler na stanowisku lekarza powiatowego niezmiernie zasłużył się przy zwalczaniu epidemii. Tłumił je z całą energią, nie bacząc na niebezpieczeństwa, jakie nań czyhały zewsząd przy podobnych sposobnościach. Aż w końcu dopadło go przecie przeznaczenie. Wyprawiwszy się do Kozic, by osobiscie znowu wziąć udział w walce z wybuchłym nagminnie tyfusem plamistym, nabawił się tej strasznej choroby i po kilku dniach padł jej ofiarą. Zmarł śmiercią prawdziwie bohaterską: jesli wolno użyć powiedzenia może nazbyt utartego, tu jednakże doskonale malującego sprawę, zginął jak żołnierz na posterunku.

S. p. dr. Mieczysław Hirschler urodził się w r. 1849. Jako 14-letni chłopak, uczeń gimnazyalny, na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania zaciągnął się w szeregi narodowe. Przychwycony jednak na granicy przez władze austryackie, osadzony został w Brygidkach, zkąd go wydobył dopiero wpływami swymi stryj, wówczas kanonik kapituły lwowskiej, a następnie biskup przemyski, ks. Maciej Hirschler. Odzyskawszy wolność, powrócił na ławę szkolną i po ukończeniu gimnazyum we Lwowie, studyował medycynę w Wiedniu. Praktykę lekarską rozpoczął w miasteczku Tłustem na Podolu. Zostawszy w kilka lat później lekarzem powiatowym, pełnił kolejno służbę w Bohorodczanach, Bobrce, Buczaczu, wreszcie we Lwowie, gdzie dosłużył się stopnia starszego lekarza powiatowego i gdzie dokonał zasłużonego żywota.

Przed inwazyą rossyjską nie uszedł wraz z starostwem, lecz pozostał na miejscu i cierpliwie wyczekiwał oswobodzenia miasta. Dwaj jego synowie, Adam, słuchacz filozofii, i Mieczysław, prawnik, wstąpili do Legionów. Pierwszy poległ na polu chwały, drugi, ciężko ranny, ocalał. Najstarszy z synów dr. Jan Hirschler jest — jak wiadomo — profesorem Uniwersytetu we Lwowie, następcą prof. Nussbauma, znakomitym badaczem przyrody.

Rodzinie osieroconej pozostawił w spadku tylko zacne, przez wielu, wielu błogosławione imię. Piękne zaprawdę, prawdziwie szlachetne dziedzictwo!

Cześć Jego pamięci!

*

Celem uczczenia nieodżałowanej pamięci zasłużonego współpracownika dr. Mieczysława Hirschlera, starszego lekarza powiatowego, złożyli zamiast wieńca na Jego trumnę urzędnicy, funkcyonaryuszki i funkcyonaryusze starostwa lwowskiego kwotę 391 koron na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie, dla zwalczania epidemii tyfusu plamistego.

KRONIKA

Lwów, 12 czerwca 1919

Kalendarz.

Piątek, 13 czerwca.

Rzym. kat.: Antoniego z Padwy † S. d.
Gr. kat.: 31 Jeremya.
Słowiański: Chotymira.
Wschód słońca o godzinie 3 minut 52 zachód o godz. 8 min. 12
Temperatura o godzinie 12 w południe + 24 Cel.

— **Delegat generalny Rządu** Dr. Kazimierz Gałecki wyjechał dziś rano w podróż inspekcyjną do powiatu złoczowskiego.

— **W Ministerstwie spraw zagranicznych** odbyło się onegdaj o godz. pół do 1 popołudniu przedstawienie szefów sekcyj i naczelników poszczególnych oddziałów nowemu podsekretarzowi stanu Ministerstwa spraw zagranicznych Władysławowi Skrzyńskiemu. Do zebranych przemówili pp. dr. Wróblewski i Skrzyński.

— **200 morgów ziemi dla inwalidów.** Do dyspozycyi P. Ministra spraw wojskowych porucznika-generała Leśniewskiego oddał celem utworzenia kolonii dla inwalidów bezrolnych, Polaków, Stanisław hr. Badeni obszar zwany Dąbrowa, położony w gminie Radziechów w Galicyi, wynoszący około 200 morgów. Stosownie do życzenia ofiarodawcy pierwszeństwo mają inwalidzi z powiatów Radziechów i Kamionka strumiłowa. Pan Minister spraw wojskowych wystosował do ofiarodawcy tak pięknego daru serdeczne podziękowanie.

— **Wozy sypialne.** Lwowska Dyrekcya kolei ogłasza: Ogłoszenie w sprawie kursu wagonów sypialnych przy pociągach osobowych nr. 15 i nr. 16 pomiędzy Krakowem a Lwowem zmienia się o tyle, że wagon sypialny przy pociągu nr. 15 odszedł po raz pierwszy z Krakowa dopiero 10 czerwca, a ze Lwowa pociągiem nr. 11 dopiero 11 czerwca.

— **Wizy paszportów do Karlsbadu.** Zarząd Karlsbadu ogłasza, że wyjeżdżający winni zaopatrzyć się w wizę konsulatu czeskiego, albo pozwolenie przyjazdu uzyskać od ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze. W tym celu wystarcza posłać do tego ministerstwa 5 koron lub 5 marek (lepiej z naddatkiem) w liście polecony m. Ministerstwo udziela pozwolenia bez trudności.

— **Z Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś“.** W sobotę, 7 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu ściślejszego pod przewodnictwem p. Bol. Lewickiego. Przewodniczący powitał serdecznie przybyłego z pod inwazyi ruskiej członka Kuratoryum Komitetu prezydenta Dembowskiego, następnie wyraził podziękowanie Wsch. gal. Tow. ochrony młodzieży za nadesłanie 20.000 kor., redakcyi *Kuryera Lwowskiego* za ofiarowanie 1000 kor. i redakcyi *Dziennika Ludowego*, również za dar 1000 kor. Uchwalono zaprosić lwowski oddział T. S. L., zarząd bursy im. Boberskiej, Biały Sztandar i inne bursy i towarzystwa opiekujące się młodzieżą do przysłania swych delegatów. Sekretarz naczelny p. Sokołowski zdał sprawę z tygodniowej działalności Komitetu. Naczelny aprowizator p. Mucha przedłożył obliczenia, że na wyżywienie dziatwy potrzeba będzie 69 wagonów żywności; zawiadomił przytem, że aprowizator Wojsk Polskich p. Szczepański przyrzekł dostarczyć 40 wagonów ziemniaków.

Prez. Dembowski wspomniał o staraniach w sferach ziemiańskich o pomoc dla Komitetu i zapewnił, że liczyć można na ich poparcie. Insp. Wołowicz podał projekt wybudowania czterech baraków na półkolonie i umieszczenia ich poza miastem.

— **Wpisy do klasy pierwszej** odbędą się w gimnazyum trzeciem (dawniej Fr. Józefa) we Lwowie, w środę, 25 czerwca, od godziny 4—5 w dyrekcyi gimnazyum przy ul. Batorego. Egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędzie się w sobotę, 28 czerwca, o godzinie 10 w zabudowaniach OO. Bernardynów przy ul. Wałowej.

— **Źródła i ujścia bolszewizmu** — oto temat odczytu, jaki wygłosi w czwartek, 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Kasynie i Kole art. lit. p. Jan Parandowski. Prelegent miał sposobność podczas kilkuletniego pobytu w Rossyi poznać stosunki tamtejsze, oraz był świadkiem wielkich przewrotów, jakim uległa Rossya w dobie rewolucyi. Odczyt ma na celu syntetyczne ujęcie problemu bolszewizmu i przedstawienie rozwoju tego ruchu w Rossyi.

Wstęp dla członków Kasyna i ich rodzin wolny.

— **Konkurs.** Z rektoratu Szkoły politechnicznej otrzymujemy następujący komunikat. Celem obsadzenia katedr mechaniki ogólnej i technicznej w Szkole politechnicznej we Lwowie, ogłasza się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 30 września 1919.

Podania mają być wystosowane do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie zaopatrzone w opis życia kandydata, świadectwa odbytych studyów, zajęć w praktyce, w prace naukowe i inne dokumenty, jako też dowód dokładnej znajomości języka polskiego. — Podania i załączniki (zaopatrzone przepisanymi znaczkami stemplowymi) należy wnieść do Rektoratu Szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursu.

Szczegółowych wyjaśnień o zakresie wykładów udzieli Rektorat na żądanie.

— **Towarzystwo wzaj. pomocy służby pocztowej** we Lwowie odbyło 1 czerwca b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru zarządu Towarzystwa z następującym wynikiem: Władysław Szymański jako prezes, Michał Zajączyński zastępca, Mieczysław Bauknecht sekretarz, Jan Antoniszyn skarbnik.

— **Podziękowanie.** Dowództwo 39 pp. (dawniej 2 p.) „Strz. lw.“ poczuwa się do miłego obowiązku złożenia tą drogą najserdeczniejszego podziękowania wszystkim Paniom i tym osobom, które bezpośrednio lub pośrednio przyczyniły się do urządzenia ulicznej zbiórki w dniu 25 maja b. r. na dochód funduszu rodzin po żołnierzach 39 pułku piechoty „Strz. lw.“ poległych w obronie rubieży Rzeczypospolitej Polskiej a w szczególności: PP. prez. Kaz. Neumanowej, Fel. Merunowiczowej, Zgórskiej, Godlewskiej, Ploderowej, Jasińskiej, Piaseckiej, Janiszewskiej, Obtułowiczowej, Czapelskiej, Włodzimirskiej, Serbeńskiej, Żuławskiej, Kupczyńskiej, Pragerównej, Horodyskiej, Niedzielskiej, Zakrzewskiej, Harasimowiczowej, Felsztyńskiej, Lewickiej, Neumannównom, Riedlównej, Paniom z L. O. P., Dyr. dr. T. Merunowiczowi i całemu P. T. Personalowi Miejskiej Kasy oszczędności, który w poczuciu obywatelskiego obowiązku bezinteresownie poświęcił całą niedzielę odbieraniu i obliczaniu puszek.

Ogólny dochód zbiórki wynosi 13.436 K 9 hal.

— **Walne Zgromadzenie** zawodowego katol. Stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej im. św. Józefa we Lwowie odbędzie się dnia 15 b. m. w niedzielę o 4 w lokalu własnym ul. Sokoła 1 II. p. Zapraszam wszystkich członków do najliczniejszego współudziału. — *Róża Łukasiewiczowa*, przewodnicząca.

— **Cudną pogodę** zapisać nam dziś wypada. A czynimy to z prawdziwą rozkoszą po długich, jak wieczność, dniach chłodu i szarugi deszczowej. Błękit pogodny, już nawet ze mgły otrząsa się zwolna. Powietrze całe przepojone ciepłem i jasnością słoneczną. Roślinność pyszni się zaoszczędzonym aksamitem soczystej świeżej zieleni, a co tylko jest kwiatem, to kwitnie. Jeszcze niezupełnie opadły płatki kwiatowe z z kandelabrów kasztanów, jeszcze bzy kwitną, a już sposobią się akacye do rozpuszczenia wonnych swych kędziorów.

Teraz pszczoła może nakoniec porzucić zakątki ula i co chwila wracać obładowaną słodkim ciężarem i znowu wyfruwać, ku uradowaniu oczu bartnika. Będzie tedy mógł wznowiony *Pasiecznik wzorowy* regestrować pełno pomyślnych zapisków, czego z serca życzymy naszym, lwowskim zwłaszcza acystarchom pszczelnictwa dyr. Pierzchale i prof. Leciejewskiemu.

† **Zmarli.** We Lwowie: Zygmunt Drobner, kierownik ogrodu w zakładzie St. hr. Skarbka w Drohowyżu w 45 r. ż. — Marya z Wissów Io voto Mukowiczowa IIo v. Jakubowska, wdowa po dyrektorze złoczowskiego Tow. Zaliczk. w 74 r. ż. — Józefa Demaszewiczówna w 23 r. ż.

W Krakowie Wilh. Ursel, radca sądu kraj. wyższ., długoletni prezes Tow. prawników, przeżywszy lat 71. — Z Gorayskich Marya Kałłaurowa, ur. w r. 1842 w Nowogródku na Litwie. — Nina Lubicz Wróblewska, córka prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, słuchaczka filozofii, przeżywszy lat 19. — Marya z Kotarskich Zygmuntowa hr. Drohojowska w 91 r. ż. — Seweryna z Branickich Narzymska. — Aleks. Malikowski, b. starszy sierżant Wojsk Pol. w 28 r. ż. —

W Sasowie: dr. Stan. Walczyński, w 31 r. ż. padł ofiarą swego zawodu nabawiwszy się tyfusu plamistego.

— **Lotnicy włoscy w Krakowie.** Jak podają dzienniki, przybyli wczoraj znowu do Krakowa dwaj lotnicy włoscy, a mianowicie major Vece i porucznik Rolando Fortunato na aeroplanie S. V. Q., celem porozumienia się z naczelnikiem misyi włoskiej w Krakowie, pułkownikiem Gagginim. Aeroplan włoski, który przybył wczoraj do Krakowa, jest już drugim pełniącym służbę lotniczą między misyą włoską w Wiedniu, a misyą włoską w Krakowie. Lotników w czasie podróży zaskoczyła burza, wskutek czego zmuszeni byli część drogi odbyć w chmurach, kierując się tylko kompasem.

— **Po zajściach krakowskich.** *Nowa Reforma* podaje, że z dniem wczorajszym Dyrekcya Policyi zniosła ograniczenia wprowadzone z powodu rozruchów ulicznych. Od dziś zatem kawiarnie i restauracye mogą być otwarte do zwykłych godzin policyjnych, a bramy domów zamykane o godz. 10 wieczorem.

— **Czortków** zajęty przez Wojska Polskie dnia 6 b. m., stanowił wedle informacyi *Gazety Porannej* jakoby „oazę na terenie b. okupacyi austryackiej“. Przyczynił się do tego fakt, że rządy objęły jednostki z pośród miejscowej inteligencyi ruskiej, związanej stosunkami z publicznością polską. Przedewszystkiem jednak znośne stosunki mieli Czortkowianie do zawdzięczenia komendantowi miasta. Był nim p. Orobko, człowiek jak się okazało uczciwy i z sercem, w wielu wypadkach udzielał on pomocy.

— **Po zwycięzkich walkach pod Lwowem.** Z Poznania telegrafują nam: Wczoraj odbył się przegląd na placu ćwiczeń w Kołaczu zwycięskich oddziałów, które wróciły z pod Lwowa. Prymas ksiądz Dalbor odprawił Mszę św. polową i w serdecznem przemówieniu wyraził zwycięskim hufcom uznanie i podziękowanie za zasługi w obronie świętej naszej sprawy. W imieniu Naczelnej Rady Ludowej komisarz Łaszewski odczytał pismo nadające oddziałom odznakę za waleczność. Komisarz Władysław Seyda powitał żołnierzy imieniem Naczelnej Rady i społeczeństwa, wznosząc okrzyk na cześć wojsk, Sejmu i Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. W końcu odbyła się defilada przed generałem Dowbór - Muśnickim w obecności księdza Prymasa, członków komisyi wojskowej ententy i przedstawicieli Naczelnej Rady Ludowej. W uroczystości wzięły udział kilkutysięczne tłumy publiczności. Przemarsz wojsk trwał dwie godziny.

— **Niemiła sprawa.** Wydział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, że z powodu artykułu zamieszczonego w Nr. 23 *Prawdy robotniczej* z dnia 5 b.m. pod tytułem „Wewnętrzny pierścień“, rzucającego obelgi pod adresem oficerów polskich, oficerowie wymienieni w artykule zażądali wdrożenia przeciw sobie dochodzenia urzędowego. Ministerstwo zaś spraw wojskowych zwróciło się do władz rządowych cywilnych celem wytoczenia redakcyi procesu o oszczerstwo.

— **Brak miejsca** w aresztach krakowskich jest tak dotkliwy, że zasądzonych puszcza się — jak z pism tamtejszych wynika — na wolność.

— **Muzycy a kabarety.** Dnia 19 maja r. b., za pośrednictwem Min. Pr. i Op. Społ., zawarta została umowa zbiorowa między Związkiem Muzyków a właścicielami kabaretów na następujących zasadach:

Umowa zawiera się na rok z obowiązującem 3 mies. wymówieniem na mocy orzeczenia Komisyi Kwalifikacyjnej. Za czas trwania przerwy (nie dłużej, niż 3 miesiące) muzycy otrzymują połowę płacy. Minimum płacy wynosi za pracę 4 i pół godzin dziennie: dla solisty skrzypka i fortepianisty po marek 35, dla pierwszych głosów 27 mk., dla drugich głosów — 24 mk. dla fisharmonii mk. 25. Każda dodatkowa godzina jest płatna po 5 mk. od osoby. Zespół obowiązuje jedna próba tygodniowo, nie dłuższa, niż 2 i pół godziny, pianistę obowiązuje nadto tygodniowo 7 i pół godzin próby. Próby dodatkowe płatne są po 4 mk. za godzinę.

Kabarety rozporządzające do 200 miejsc — trio, do 300 miejsc kwartet, do 400 miejsc — kwintet, do 500 miejsc — sekstet, od 500 do 800 miejsc — oktet, od 800 do 9000 miejsc — orkiestra z 12 osób, powyżej 1000 miejsc orkiestra z 17 osób.

Przyjmowanie muzyków winno się odbywać za pośrednictwem Związku Muzyków; tylko w braku wykwalifikowanych członków w Związku, firmom przysługuje prawo angażowania po za Związkiem muzyków, którzy jednakże otrzymują wynagrodzenie jednakie z członkami związku.

Do czasu wprowadzenia państwowych kas chorych właściciele kabaretów obowiązują się wpłacać na korzyść Związku Muzyków podatek w wysokości 3 prc. od wypłaconego muzykom zarobku na koszty pomocy lekarskiej. W czasie choroby muzyka pracodawca płaci w ciągu 2 tygodni połowę jego jego pensyi Związkowi na koszty leczenia chorego. Za pierwszy dzień Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia muzycy otrzymają 50 prc. płacy zwykłej.

Zatargi pracowników z pracodawcami załatwia komisya kwalifikacyjna, działająca na podstawie regulaminu, opracowanego i przyjętego przez obie strony.

O ile nam wiadomo, Związek Muzyków obejmuje tylko Królestwo Polskie.

— **Zjazd ceramików polskich** obradujących w Warszawie od 5 dni uchwalił szereg rezolucyj, w których zjazd stwierdza pierwszorzędne znaczenie przemysłu ceramicznego dla całego życia ekonomicznego kraju i dla jego odbudowy. Zjazd domaga się między innemi zakładania szkół fachowo-ceramicznych, stacyi doświadczalnej, zakładania fabryk ceramicznych i wydatnego dostarczania im węgla, unormowania prawodawstwa robotniczego w zakresie ceramicznym i t. d. Wybrany przez zjazd komitet z 15 członków ma się zająć opracowaniem statutu stowarzyszenia ceramików.

— **Polacy w Chinach.** Na liście jeńców, wziętych do niewoli rossyjskiej z wojska austryackiego i osadzonych w obozie dla jeńców w Cycykarze, a następnie zbiegłych do chińskiej Mandżuryi i tam internowanych, znajdujemy następujące nazwiska polskie: Stanisław Zając, Stanisław Grzybowski, Antoni Szymkowski, Wojciech Kozłowski i Bronisław Krupa.

— **Wróżbici w opałach.** Wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że do wszystkich powiatowych komisarzy rządowych rozesłano okólnik treści następującej: Wobec stałego ukazywania się w pismach codziennych ogłoszeń wróżbitów i wróżek, polecam zawiadomić redakcye czasopism miejscowych, że ogłoszenia te, jako dotyczące niedozwolonego procederu, nie mogą być, w myśl artykułu VIII. tymczasowych przepisów prasowych, przyjmowane.

— **Tytuły szlacheckie w Bawaryi** zostały niedawno zniesione rozporządzeniem rządu. Obecnie wniesiono nowy projekt do konstytucyi bawarskiej, gdzie tytuły szlacheckie są w całej mocy utrzymywane i gdzie zezwala się na ich używanie szlachcie bawarskiej.

— **Posiedzenie naukowe** lwowskiego Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w piątek, dnia 13 czerwca b. r. o godz. 6 wieczorem w Poliklinice. Porządek dzienny: 1. prof. dr. Franke: „Przedstawienie przypadku przewlekłego schorzenia stawów“; 2. prof. dr. Sołowij: „Wyniki cięcia cesarskiego na oddziale położniczo - ginekologicznym w ostatnich 8 latach“; 3. prof. dr. Cieszyński: „Referat w sprawie reformy studyów stomatologicznych w Polsce“.

— **Walne Zgromadzenie** Stowarzyszenia Wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się w dniu 14 czerwca b. r. w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalnościach Stowarzyszenia przy ulicy Czarnieckiego l. I. II. p.

— **Koło lwowskie T. N. S. W.** zbierze się na posiedzenie w sobotę 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali XIII. Uniwersytetu. — Prof. dr. K. Nitsch: Wrażenia z paryskiego biura kongresowego. — Wybory delegatów na Walne Zgromadzenie.

— **Zakład OO. Jezuitów w Chyrowie** zawiadamia, że egzamina wstępne do I. kl. odbędą się w terminie przedwakacyjnym d. 1 lipca b. r. o godz. 8 przed poł. Zgłoszenia jak najrychlej nadsyłać należy na ręce rektora ks. J. Sawickiego, który udziela wszelkich informacyj.

Dla tegorocznych uczniów Zakładu urządzi się egzamina roczne: dla kl. I. i II. dnia 1 lipca, dla kl. III. i IV. dnia 3 lipca, dla klas wyższych d. 4 lipca. Uprasza się również o rychłe zgłoszenia.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W czwartek, 12 czerwca o godz. 6·30 „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W piątek, 13 czerwca o godz. 6·30 „Horsztyński“ dramat w 5 aktach (8 odsłonach) J. Słowackiego.

W sobotę, 14 czerwca o godz. 3 popołudniu „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego — na dochód Towarzystwa Ochrony Młodzieży.

W sobotę 14 czerwca, o godzinie 6·30 wieczorem „Mignon“, opera w 3 aktach (4 odsłonach). A. Thomasa. Debiut Stefanii Hinglerówny.

W niedzielę 15 czerwca o godz. 3 popołudniu „Małżeństwo Loli“, komedya w 3 aktach Henryka Zbierzchowskiego.

W niedzielę 15 czerwca o godz. 6·30 wieczorem „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Linckego.

W poniedziałek 16 czerwca o godz. 6·30 wieczorem „Horsztyński“, dramat w 8 obrazach Juliusza Słowackiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W czwartek dnia 12. czerwca o godz. 7·30 wieczór: poraz pierwszy „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Suppégo; „Filiżanka herbaty“, komedya z francusk.; „Andzia“, operetka W. Rapackiego,

---

Z Teatru Miejskiego. W sobotę dnia 14 b. m. o godz. 3 popołudniu na dochód Towarzystwa Ochrony młodzieży odegraną zostanie wesoła komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“ z Kazimierzem Okornickim w roli tytułowej — wieczorem o godz. 6·30 opera „Mignon“. W partyi tytułowej debiutuje Stefania Hinglerówna, uczenica p. Heleny Moyseowiczowej.

Z Teatru wodewilowego. „10 cór na wydaniu“, oto premiera operetki Fr. Suppego, która dziś po raz pierwszy wystawioną zostanie.

W roli Sydonii, ochmitrzyni wystąpi Marya Dracowa, w roli barona K. Bajon. Parysa odegra K. Wesołowski.

Operetka ta odegraną zostanie w piątek, w sobotę oraz w niedzielę wieczorem.

W poniedziałek i wtorek dwa wielkie przedstawienia kabaretowe z zupełnie nowym programem.

Z TEATRU.

(„Horsztyński“, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego).

Najświetniejsze tradycye naszej sceny odżyły wczoraj na chwilę. Byliśmy świadkami tak podniosłego nastroju, takiego skupienia i jakiejś zbożnej naprawdę ciszy, w której pochyliły się głowy przed wielką sztuką, że wrażenie to pozostanie na długo. Wieczór taki, jak wczorajszy, powinien pozostać w kronikach teatralnych, tem więcej, że teatr lwowski w tak ciężkich, niekorzystnych dla prawdziwej sztuki pracuje czasach.

Żelazowski ustępując z dyrektury, przepięknym gestem pożegnał publiczność, dając jej to, co ma najdroższego: swój wielki talent. Talent ten zajaśniał wczoraj w całym blasku i z taką potęgą, że w decydującej chwili zmusił rozkaszlaną i rozszemraną publiczność do najgłębszej ciszy, do tego zasłuchania się i zapatrzenia z tchem zapartym, jak wtedy, kiedy groza bolu i śmierci zawiśnie.

I nie są to czcze słowa, wypisane pod adresem zasłużonego dyrektora, który ustępuje, ale hołd głęboki, jaki składa się wielkim artystom. Z całym naciskiem i radością piszę to, mając w oczach jeszcze kreacyę Horsztyńskiego w interpretacyi Żelazowskiego, kreacyę posągową w liniach, i tak piękną tym czarem poezyi Juliuszowej, że każda scena byłaby z niej dumną.

Widziałem go kilkakrotnie i — widziałem wczoraj Żelazowskiego w „Horsztyńskim“. I jeśli zjeżdżano się z daleka do Berlina, by zobaczyć Schildkrauta, to zaiste aby zobaczyć Żelazowskiego warto tem więcej przyjechać choćby bardzo z daleka do Lwowa.

Schildkraut — jak każdy utylitarny Niemiec — przeszedł potem do kina, gdzie obsypano go złotem — może Żelazowski za dumny jest za to, za wysoko nosi sztandar sztuki, jest jej wiernym, wytrwałym chorążym — ale baczmy, by mu inna scena tego noszenia sztandaru jeszcze bardziej nie ułatwiła!

Można jeszcze przeżyć w teatrze lwowskim chwile prawdziwie górne; skoro się ma takich aktorów jak Żelazowski i tak potrafi się przygotować sztukę. Przez cały ciąg przedstawienia widać było troskę o wydobycie całej sumy piękna z dzieła Słowackiego, wielką staranność, kult dla poezyi i miłość dla niej, sięganie tych wyżyn, do których tak mało jesteśmy przyzwyczajeni.

Horsztyński Żelazowskiego to kwintesencya tego piękna, postać żyjąca własnem życiem, tak głęboka i szczera, że zatraca się granicę, gdzie kończy się aktorstwo a zaczyna twórcze własne życie. W świetnej masce, jakby z portretu w starych dworach zdjętej, w ruchach, w głosie pełnym słodyczy, jaki często wytwarza ślepota, w tem kapitalnem ujęciu niezłomnej duszy dawnego konfederata, jest Żelazowski doskonałym wzorem, jak tego rodzaju role grać należy, żywą najświetniejszą szkołą dla młodszych artystów. Dla tej jednej roli powinien Lwów zabiegać się o zaszczyt zaliczenia Żelazowskiego do grona swoich artystów.

To też sypały mu się wczoraj pod nogi kwiaty i dary (między innemi srebrny wieniec laurowy od artystów), wywoływano go bez końca — a potem w garderobie jego ściskano mu ręce. Było za co! On sam grał świetnie a z nim prawie wszyscy artyści.

A więc Chmieliński jako Hetman Litewski, porywczy, nieustępliwy, typ z galeryi dusz wprawdzie nikczemnych ale wielkich, Böhlke w roli Szczęsnego, który znowu wczoraj zamanifestował w sposób tak piękny swój niezwykły, ciągle rozwijający się talent, Kozłowski jako karzeł, Ordon (Sforka) Szobert, Kliszewski, Głowacki, dalej przeważnie dobre panie Michnowska, Borkowska, Rogosz-Pieńkowska i tylu innych, razem z małutką Kocourkówną w roli Michasia.

Sceny zbiorowe pełne były życia i plastyki.

W sposób nowy i bardzo pomysłowy rozwiązał dyr. Żelazowski scenę pojawienia się ducha Hetmana, przez co scena ta zyskała na wyrazistości i sile a nic nie straciła na zjawiskowej fantastyczności.

„Horsztyński“ powinien utrzymać się na afiszu do końca sezonu — każdy powinien go zobaczyć w tej obsadzie.

Na poniedziałkowem przedstawieniu artyści sceny naszej urządzą pożegnanie ustępującemu z dyrektury Żelazowskiemu i złożą mu hołd za jego pracę.

Równocześnie odbędzie się pożegnanie odjeżdżającego p. Chmielińskiego.

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Kongregacya kupiecka we Lwowie

wydała następującą odezwę: Wzywamy wszystkich kupców chrześciańskich Galicyi, by we własnym interesie jak najrychlej zgłosili pod adresem naszego zarządu następujące dane: 1. Brzmienie firmy. 2. Imię i nazwisko właściciela firmy i jej adres. 3. Liczba zatrudnionych we firmie osób (ile pomocników względnie pomocnic a ile uczni). 4 Czy firma jest wpisana do regestru handlowego i od jakiego czasu. 5. Rodzaj handlu. 6. Kto jest kierownikiem firmy.

Powyższe dane potrzebne nam są do wszczęcia u Rządu starań o uzyskanie należnych nam praw i ułatwień.

Zarazem zapraszamy wszystkich, którzy do naszej organizacyi jeszcze nie należą, by dla wzmocnienia naszego stanowiska wobec Rządu jak najrychlej przystąpili do Kongregacyi. Zarząd Kongregacyi Kupieckiej, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 1.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prezydent Wilson.

Lyon. Z Waszyngtonu donoszą, że powrót prezydenta Wilsona oczekiwany jest w przeciągu 2 tygodni, definitywny termin jednak powrotu — nie został jeszcze ustalony.

Uroczyste przyjęcie gen. Hallera w Cieszynie.

Kraków. Dzienniki donoszą z Cieszyna, że na przyjęcie gen. Hallera, który ma przybyć dziś do Cieszyna, przygotowuje się cała ludność Śląska. Na wieść o przyjeździe Hallera, wieść, która rozeszła się po drugiej stronie linii demarkacyjnej, Czesi wydali zarządzenia, aby nie przepuszczać nikogo do dnia dzisiejszego wieczorem przez linię demarkacyjną na stronę polską. Jak słychać, górnicy polscy postanowili jednak gremialnie zjawić się w Cieszynie na powitanie gen. Hallera.

Z konferencyi pokojowej.

Paryż. (Havas). Osobistość zbliżona do sfer konferencyi pokojowej oświadczyła współpracownikowi dziennika *Echo de Paris*, że przedstawiciele Francyi zajęli stanowisko najzupełniej zdecydowane odnośnie do kontrpropozycyi niemieckiej w sprawie odszkodowania, oraz w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów.

Wiedeń. (BK. z Lyonu). Odpowiedź koalicyi ma być wręczoną delegacyi niemieckiej w piątek albo w sobotę. Tego samego dnia Wilson zamierza udać się do Brukseli na zaproszenie króla belgijskiego. Gdyby Niemcy odmówili podpisania traktatu pokojowego, natenczas Wilson w Antwerpii wsiędzie na okręt „George Washington“, aby powrócić do Ameryki. W takim razie na konferencyi pokojowej reprezentować będzie Stany Zjednoczone Robert Lansing.

Powołanie Janiszewskiego do Paryża.

Warszawa. (Tel. własny). *Kuryer krakowski* donosi, że Prezydent Paderewski telegraficznie wezwał Ministra Zdrowia publicznego, by przybył do Paryża.

Delegacya dońskich kozaków.

Warszawa. (Tel. własny). W tych dniach przybędzie tu delegacya kozackiej republiki dońskiej.

Echa czeskiego pogromu.

Praga. Na całym obszarze republiki czesko-słowackiej ogłoszono stan oblężenia. Sądom doraźnym oddawane będą wszelkie przekroczenia natury wojskowej. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie za pośrednictwem dyrekcyi policyi, zaprowadzające cenzurę prewencyjną dla dzienników. Powodem tego zarządzenia jest położenie na Słowaczyźnie. Stosownie do zarządzenia mają być przedkładane do cenzury dzienniki na dwie godziny przed pojawieniem się.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zajmowano się sytuacyą na Słowaczyźnie. Prezydent Tomasek wygłosił przemówienie o znaczeniu, jakie ma dla Czechów walka z Węgrami. Minister spraw wewnętrznych Svehla doniósł o wykryciu sprzysiężenia bolszewickiego, na ślad którego naprowadził list pisany przez pewnego jeńca czeskiego. Akcya miała się rozpocząć atakiem na front czeski na Słowaczyźnie, który też rzeczywiście nastąpił. Pod czas mowy ministra obrony krajowej Klofacza przyszło do ostrego starcia między narodowymi demokratami a czeskimi socyalistami. Socyaliści brali w obronę ministra Klofacza przeciw zarzutom narodowych demokratów.

Z Watykanu.

Kraków. (Rad. Paryż). Z Rzymu donoszą, że w Watykanie przyjęto misyę polityczną rządu estońskiego oraz nadzwyczajnych posłów z Ukrainy i Litwy.

Uznanie Królestwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego.

Paryż. (Rad. Lyon) *Petit Parisien* z wiarygodnego źródła donosi, że rząd francuski uznał oficyalnie królestwo serbsko-chorwacko-słoweńskie.

Szykanowanie Polaków w Kownie.

Wilno. Rząd litewski wybrany z ramienia germanofilskiej „Taryby“ szykanuje niemiłych sobie działaczy polskich w obrębie guberuii Kowieńskiej Ostatni działacz polski Ignacy Sokołowski otrzymał od komendanta wojsk Kowna polecenie opuszczenia Kowna w przeciągu 48 godzin.

Rozporządzenie to wydane zostało nazajutrz po złożeniu przez Sokołowskiego delegacyi amerykańskiej wyczerpującego memoryału ze statystyką ludności polskiej w ziemi Kowieńskiej.

Niemcy atakują armię estońską.

Kraków. Rad. Lyon. Naczelnik delegacyi estońskiej minister spraw zagranicznych Poszka wystosował do Focha po otrzymaniu od estońskiego sztabu generalnego wiadomości o niemieckich atakach na armię estońską, następującą depeszę: „Panie Marszałku: Depesza estońskiego sztabu gen. z 6 b. m., której kopię dołączam do mego listu, informuje nas, że wojsko niemieckie maszerując do Rygi, zaatakowało w okolicy Wenden wojsko estońskie, które na wezwanie łotewskiego rządu szło na pomoc do walki z bolszewikami. Niemieckie kroki nieprzyjacielskie przeciw armii estońskiej potwierdziły obawy rządu estońskiego co do planów niemieckich od czasu osiedlenia się ich tamże. Proszę Pana zatem Panie Marszałku o przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków celem zmuszenia Niemców do natychmiastowego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich przeciw armii estońskiej i do cofnięcia się ich od naszych linij“ Kopię tej depeszy przesłała delegacya na zelenkom rządów sojuszniczych i sprzymierzonych.

Z ostatniej chwili.

Wyjazd Prez. dr. Zolla.

Prezydent Rady szkolnej krajowej dr. Fryderyk Zoll wyjeżdża dzisiaj w sprawach urzędowych do Warszawy.

Nominacya.

Warszawa. (Tel. wł.) *Gazeta Warszawska* donosi, że w miejsce ś. p. wiceministra sprawiedliwości Zawadzkiego mianowany został adwokat przysięgły Eugeniusz Śmiałowski, członek stronnictwa niezawisłości narodowej.

Komisarze polscy.

Warszawa. (Tel. własny). Z inicyatywy polskiego Komitetu narodowego w Paryżu wyjadą nadzwyczajni komisarze polscy do Konstantynopola, Odessy, Archangielska i na Syberyę. Będą oni mieli charakter misyi przejściowej.

Z powiatu święciańskiego.

Warszawa. (Tel. własny). Do Sejmu nadszedł adres z wielu wsi i zaścianków powiatu święciańskiego, stwierdzający stanowczą i niezłomną wolę ludności tamtejszej należenia do Państwa Polskiego. Powiat święciański prosił równocześnie o rozpisanie wyborów do Sejmu polskiego.

Wezwanie przed sąd zbrodniarzy.

Berlin. (Tel. własny). Z Rotterdamu donoszą, że pierwszy prokurator Najwyższego sądu w Brukseli ogłosił wezwanie, by dnia 14 października o godzinie 8 rano przed tym sądem stawili się: b. cesarz niemiecki Wilhelm, b. następca tronu bawarskiego Ruprecht i generał Höffer, a to pod zarzutem popełnienia całego szeregu morderstw, grabieży i zniszczenia w Belgii.

Agitacya bolszewicka.

Warszawa. (Tel. własny). Stwierdzono, że z Rossyi przybyło do Polski kilkudziesięciu agitatorów bolszewickich, którzy przywieźli z sobą 30 milionów rubli na agitacyę bolszewicką.

Warszawa. (Tel. własny) *Kuryer Polski* donosi z Paryża, że ostatni strajk generalny w Paryżu wywołali agitatorzy rossyjscy przysłani do Francyi przez rząd sowietów. Rząd rossyjski na wywołanie strajku w Paryżu dał swoim emisaryuszom 20 milionów franków, na wywołanie strajku w Berlinie 15 mil. marek. Charakterystyczną jest rzeczą, że przed wywołaniem strajku w Paryżu, agitatorzy rossyjscy porozumiewali się z towarzyszami w Berlinie.

Bolszewikom źle się dzieje.

Wilno. (Tel. własny). Organ rządu rosyjskiego *Izwiestia* donosi, że położenie bolszewików na froncie dońskim zaczyna być coraz gorsze z powodu buntu chłopów.

Na wypadek gdyby....

Wiedeń. (Tel. własny). Wedle doniesień z Berlina i Wersalu wobec możliwości, że wysłani delegaci niemieccy nie podpiszą traktatu w obecnem brzmieniu, prezydent okręgu Nassou-Essen wydał odezwę do ludności, w której wzywa, by pozostała ona na miejscu na wypadek wkroczenia wojsk koalicyi. Również urzędnicy powinni nie opuszczać swych stałych siedzib.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Z. 161/19. W sprawie karnej przeciw Józefowi Oczkowskiemu, lat 16, urodzony w Stanisławowie, zam. w Słupi, przyaresztowanemu w Tymbarku, obwinionemu o zbrodnię kradzieży, znaleziono przy tymże obwinionym gotówkę w banknotach ponad 2500 kor. Kwota powyższa według wszelkiego prawdopodobieństwa jest cudzą. Właściciel powyższej kwoty winien zgłosić się z prawami własności i takowe wykazać w przeciągu jednego roku.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Limanowa, 28 maja 1919. (1840 2—3)

Cg. I. 294/19 (3). Przeciw Jakóbowi Huttrerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Krakowie przez masę konkursową komercyalnego Zakładu kredytowego w Chrzanowie pozew o orzeczenie, że pozwanym nie przysługują żadne prawa do sumy egzekucyjnej za tartak w Strzyłkach-Topolnicy i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 2 czerwca 1919. Celem strzeżenia praw Jakoba Huttrera ustanawia się p. adwokata dr. Edwarda Lauba w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jakóba Huttrera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Kraków, 12 maja 1919. (1863 2—3)

C. II. 184/19 (1). Przeciw Józefowi Dybłowi z Wiśniowej i spólnikom, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Ludwikę 2 śl. Samborową i spólnikom w Wiśniowej pozew o zniesienie współwłasności parcel gruntowych 45/1, 51 i 52 gminy Wiśniowa. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 czerwca 1919 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionego ustanawia się kuratorem p. Marcina Murzyna wójta w Wiśniowej.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionego Józefa Dybła w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 6 czerwca 1919. (1913)

C. III. 159/19. Przeciw Kazimierzowi Krzyściakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Annę Krzyściak pozew o oddanie jałówki. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 24 czerwca 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Annę Krzyściak w Zamieściu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on. w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 16 maja 1919. (1898 2—3)

Konkursa.

Prez. 6696/19. (1822 3—3)

Konkurs.

Konkurs na posady asystentów kancelaryjnych we Lwowie i Brzeżanach ogłoszony w Nr. 133 „Gazety Lwowskiej" upływa z dniem 25 czerwca 1919.

Prezydyum Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 2 czerwca 1919.

LW. 20.980. (1833 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na wolne posady nauczycielskie w krajowych szkołach kupieckich, a mianowicie:

a) nauczyciela przedmiotów przyrodniczych, geografii i towaroznawstwa w Białej;

b) nauczyciela dla języka polskiego i francuskiego lub niemieckiego i francuskiego w Białej;

c) nauczyciela dla języka polskiego i niemieckiego w Tarnowie.

Kompetenci mają przedłożyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że nieprzekroczyli 40 lat życia;

2, świadectwo zdrowia;

3. curriculum vitae z przedłożeniem wszystkich świadectw i poświadczeń;

4. świadactwo:

ad a) że złożyli egzamin z nauk przyrodniczych dla szkół średnich i zobowiążą się uzupełnić go egzaminem z towaroznawstwa i geografii handlowej, albo że złożyli egzamin przyrodniczo-handlowy dla dwuklasowych szkół handlowych, względnie są dopuszczeni do egzaminu lub mają warunki dopuszczenia,

ad b) i c) że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu.

W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku francuskim względnie niemieckim. Warunki: pobory IX. r. urzędników krajowych tj. płaca 2800 kor., dodatek aktywalny 840 kor. względnie 720 kor., dodatek drożyźniany wojenny od 4332 kor. dla nieżonatego do 9000 kor. dla obarczonych liczniejszą rodziną wreszcie jednorazowe kwartalne dodatki drożyźniane od 300 kor. do 600 kor.

Ilość godzin obowiązkowych 20, nadobowiązkowe godziny osobno płatne.

Posady będą nadawane z 1 września 1919 prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby nie wcześniej jednak aż po złożeniu egzaminów.

Podania należy wnosić do 15 lipca 1919 na ręce dyrekcyi odnośnej szkoły.

Z Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30 maja 1919.

L. 8351/1919. (1880 2—3)

Obwieszczenie.

Niniejszem rozpisuje się postępowanie konkursowe celem stałego obsadzenia głównej składowni tytoniu i trafiki składowej w Ropczycach.

W roku 1918 wynosił obrót w tej składowni 169.838 kor. 58 hal. a dochód brutto z trafiki składowej wynosił w tym czasie kwotę 13.374 kor. 58 hal.

Przedsiębiorstwo to ma być umieszczone w rynku w Ropczycach.

Inwalidom z ostatniej wojny jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach padłych lub zmarłych na tej wojnie zostanie nadane to przedsiębiorstwo za przyznaniem 1·5 prc. prowizyi składowej.

Wadyum wynosi 2000 kor.

Oferty sporządzone na przepisanym druku należy wnosić w kopertach urzędowych zapieczętowanych najpóźniej do dnia 5 lipca 1919 godz. 10 rano na ręce dyrektora okręgu skarbowego w Rzeszowie.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Rzeszów, dnia 2 czerwca 1919.

Prez. 7061/19. (1909)

Konkurs

W okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego będą obsadzone posady kancelistów ze systemizowanymi poborami XI klasy rangi a to dwie przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, ośmnaście przy Sądzie okręgowym we Lwowie, po jednej przy Sądach okręgowych w Brzeżanach i Stryju, po trzy posady w Czortkowie, Samborze i Tarnopolu, pięć w Kołomyi, siedm w Przemyślu, dwie w Sanoku, pięć w Stanisławowie i cztery w Złoczowie, tudzież przy Sądach powiatowych a to: pięć w Drohobyczu, cztery w Buczaczu, trzy w Dolinie, po dwie w Bełzie, Brodach, Brzozowie, Bukowsku, Bursztynie, Chodorowie, Delatynie, Jabłonowie, Komarnie, Kopyczyńcach, Lisku, Tłumaczu, Trembowli, Tyśmienicy, Zaleszczykach, Zborowie, wreszcie po jednej w Birczy, Bóbrce, Bołszowcach, Borszczowie, Boryni, Busku, Dobromilu, Dynowie, Gródku Jagiellońskim, Husiatynie, Kałuszu, Kozowie, Krakowcu, Kulikowie, Kutach, Lubaczowie, Mikulińcach, Mościskach, Mostach wielkich, Niżankowicach, Olesku, Peczeniżynie, Podhajcach, Podkamieniu, Przemyślanach, Radziechowie, Rawie ruskiej, Rohatynie, Rożniatowie, Rudkach, Rymanowie, Sieniawie, Skolem, Śniatynie, Sokalu, Starym Samborze, Szczercu, Tłustem, Ustrzykach, Zabłotowie, Żółkwi i Żydaczowie.

Ubiegający się o te lub o takie same posady już opróżnione lub które opróżnić się mogą w innych sądach w okręgu lwowskiego Sądu apelacyjnego wniosą podania udokumentowane w myśl § 5 i 6 rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897 Nr. 170 Dz. u. p. w drodze służbowej do dnia 15 lipca 1919 do Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

O przeniesienie do wyżej wymienionych względnie do innych Sądów w okręgu lwowskiego Sądu apelacyjnego ubiegać się mogą starsi oficyałowie kancelaryjni, oficyałowie kancelaryjni i kanceliści.

Kandydaci, którzy wnieśli już podania kompetencyjne na rozpisany poprzednio konkurs, który upłynął z dniem 10 kwietnia 1919 nie potrzebują wnosić ponownie swych podań kompetencyjnych.

Lwów, 5 czerwca 1919.

Prezes sądu apelacyjnego:

Prez. 10.565/19. (1889 1—3)

Konkurs.

Do obsadzenia są posady dozorców więźni przy sądach okręgowych, a mianowicie:

3 posady w Jaśle,
2 posady w Nowym Sączu,
4 posady w Rzeszowie,
1 posada w Tarnowie.

Podania o powyższe lub przy innym sądzie okręgowym opróżnić się mogące posady dozorcy więźniów wnosić należy do 8 lipca 1919 w przepisanej drodze służbowej do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kompetenci winni wykazać warunki § 1 rozp. Ministerstwa sprawiedl. z 7 marca 1914 Nr. 23 Dz. rozp.

Kraków, dnia 4 czerwca 1919.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Prez. 10.564/19. (1888 1—3)

Konkurs.

Do obsadzenia są posady starszych dozorców więźniów przy sądach okręgowych a mianowicie: 3 posady w Krakowie i po jednej posadzie w Jaśle, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach.

Podania o powyższe lub przy innym sądzie okręgowym opróżnić się mogące posady starszych dozorców więźniów wnosić należy do 8 lipca 1919 w przepisanej drodze służbowej do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kompetenci winni wykazać warunki ustępu IV. rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z 17 listopada 1909 Nr. 20 Dz. rozp. oraz § 1 rozp. minist. sprawiedl. z 7 marca 1914 Nr. 23 Dz. rozp.

Kraków, dnia 4 czerwca 1919.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Wyroki prasowe.

Pr. 25/19 (2). (1890)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k.: że 1. treść artykułu umieszczonego w Nr. 14 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Tygodnik Jarosławski" z dnia 1 czerwca 1919 pod tytułem „Niewieście jutro" od słów „Pomimo sprzeciwów" do słów „nie wolno wiedzieć o tem bydle" zawiera znamiona występku z § 491 u. k. i Art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8/1863, 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Tygodnik Jarosławski" zarządzona przez Prokuratora jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 4 czerwca 1919.

Spadki.

A. V. 877/18 (7). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Przemyślu ogłasza, że w dniu 7 września 1918 w Pradze zmarł Roman Szumański pomocnik ślusarski bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłużą prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Wiktor Gerwatowski w Przemyślu kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 stycznia 1919. (1781)

Kuratele.

L. 2/19 P. 21/19. Za umysłowo chorego uznano Jana Kowalkowskiego „Toczek" w Długopolu. Kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Długopolskiego w Długopolu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Czarny Dunajec, 31 maja 1919. (1816)

Amortyzacye.

T. II. 10/19 (1). Umorzenie. Na wniosek Filii Wiedeńskiego Banku Związkowego w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia 1 lipca 1919 r. przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest z daty 23 czerwca 1914, opiewa na kwotę 400 koron, z terminem płatności 23 września 1914, podpisany jest przez Daniela Daniela jako akceptanta, Maksymiliana Eichhorna jako wystawcę i Markusa Maschlera jako żyranta.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Tarnów, 12 kwietnia 1919. (1619)

T. 22/19 (2). Na wniosek Magdaleny Gajda wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa rolniczego w Wadowicach Nr. 1246 opiewającej na 400 koron i nazwisko Magdalena Gajda. Posiadacza powyżej opisanej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Wadowice, dnia 25 marca 1919. (1680)

T. 323/18 (4). На внесене др. Тита Мишковского підоймає ся поступоване в ціли умореня низше згаданих вартістних паперів, котрі внескодавцеви мали загинути, взиває ся посідача тих паперів, щоби іх в протягу 6 місяців ад 1. 1 рік, ад 2. від першого оголошеня зарядженя, предложив тому судови, також инші інтересовані мають зголосити свої заміти против внескови. В противнім разі суд по упливі сего речинця тоті вартістні папери узнавби за уморені. Означене вартістних паперів: 1. а) 4% Листи заставні Банку краевого у Львові Сер. III. Нр. 15.973 на 1000 К, Сер. II. Нр. 16.787 на 200 К з купонами 31 грудня 1914 і 30 червня 1915 платними, 4½% лист заставний того Банку Сер. III. Нр. 07615 на 1000 К з купонами від 31 грудня 1914 до 30 червня 1919 платними, б) 4% 56 літні листи заставні галиц. Товариства кедитового земского Сер. III. Нр. 45.602 і Сер, IV. Нр. 15.317 з купонвми від 31 грудня 1914 до 30 червня 1920 платними. II. а) книжочка вкладкова Банку краевого Нр. 39.868 на імя Юанни Дуркот і на суму 134 К 35 сот. гласяча, б) книжочкі вкладковоі стоваришеня „Защити землі" реґ. стов. з огр. пор. у Львові: Нр. 37 на суму 754 К 18 сот. і на імя Маріи Мишковскій, Нр. 851 на суму 916 К 88 сот. і на імя Іван Дуркот, Нр. 1161 на суму 50 К 85 сот. і на імя Теофілї Івановни, Нр. 1176 на суму 113 К 95 сот. і на імя Марії Дуркот, Нр. 1083 на суму 38 К 19 сот. і на імя Антона Хиляка, Нр. 1865 на суму 164 К 97 сот. і на імя Льонгини Лїтиньскої, Нр. 2394 на суму 93 К 24 сот. і на імя Антонини Гумецкої, Нр. 2428 на суму 46 К 05 сот. і на імя Церкви на Стрийскім, Нр. 2085 на суму 221 К 72 сот. і на імя Маріи Ясеницкої, Нр. 2184 на суму 132 К 38 сот. і на імя Іоан Мишковскій гласячі.

Суд краевий цивільний, Відділ VII.

Львів, дня 1 лютого 1919. (697)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 19/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Mikołaja Warcholaka. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Piotra Warcholaka, Józefa Jakla, Katarzyny Warcholak i Katarzyny Kołodziejczyk udowodnione, że Mikołaj Warcholak urodzony 16 maja 1855 we Wróbliku królewskim syn Stefana i Klaudy od 30 lat wy-

dalił się w niewiadomym kierunku i odtąd nie dał o sobie wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Mikołaj Warcholak zaginął, przeto na prośbę Kataczyny Kołedziejczyk, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Maksymiliana Lipińskiego aż do dnia 25 maja 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 20 kwietnia 1919. (1589 3—3)

Firmy.

Firm. 229/19 Stow. V. 414. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Węgrzce wielkie. Brzmienie firmy: Spółka mleczarska w Węgrzcach wielkich, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Węgrzce wielkie dnia 27 maja 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest: a) wspólne przerabianie i spieniężanie mleka, produkowanego w gospodarstwach członków spółki; b) szerzenie wiadomości co do umiejętnego chowu i żywienia bydła mlecznego; c) wspólne sprowadzanie artykułów niezbędnych w gospodarstwie nabiałowem. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z trzech członków, przewodniczącego, jego zastępcy i kasyera. Do pierwszego zarządu wchodzą: Franciszek Pieprzyca przewodniczący, Franciszek Jaworski zastępca przewodniczącego i Jakób Kot kasyer, wszyscy rolnicy w Węgrzcach wielkich. Podpis firmy: Firmę Spółki podpisują pod wyciśniętą pieczątką (stampilią) Spółki przewodniczący (względnie jego zastępca) oraz jeden z członków zarządu. Ogłoszenia: Ogłoszenie winno być przybitem na tablicy dla ogłoszeń spółki przed jej lokalem. W razie uznanej przez zarząd potrzeby umieszczać będzie spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie wydawanem dla Spółek przez Patronat. Udziały członków: Udział członka wynosi 5 kor. Każdy członek musi miec przynajmniej jeden udział. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia do 5-krotnej wysokości deklarowanych przez członka udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się co najmniej z 6 członków. Data wpisu: 4 marca 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 1 marca 1919. (1205)

Firm 317/19 Stow. V. 428. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Czernichów. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Czernichowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Czas trwania przedsiębiorstwa: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umowa (statut) stowarzyszenia z daty Czernichów dnia 19 lutego 1919. Udział wynosi 100 kor. Członek może mieć tylko jeden udział. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 100 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stow. lub na domie urzędu gminnego w Czernichowie. Zarząd składa się z 3 członków. Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Członkami zarządu są: Fryc Andrzej stolarz w Czernichowie, Grzywa Paweł rolnik w Czernichowie, Michno Wincenty szewc w Czernichowie. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Data wpisu: 22 marca 1919.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19 marca 1919. (1207)

Firm. 54/19. Rej. A. 87. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 4 kwietnia 1919 r. przy firmie: Brzmienie: F. Romaszkan. Siedziba: Wadowice. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka papieru. Wpisano w rejestrze następującą zmianę: Prokurę udzielono Zygmuntowi Romaszkanowi, inżynierowi w Wadowicach.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II.

Wadowice, 4. kwietnia 1919. (1785)

Firm. 58/19. Rej. A. 196. Wpis firmy dojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 4. kwietnia 1919. Siedziba firmy: Zawoja. Brzmienie firmy: Maurycy Brüll, handel drzewa w Zawoji. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewa. Posiadacz: Maurycy Brüll, kupiec w Zawoji (Sąd powiatowy Maków).

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, 4. kwietnia 1919. (1784)

Firm. 289/19. Oddz. II. C. 204. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru handlowego Oddział II. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Pierwszy Polski Dom spedycyjno-komisowy Stanisław Buczkowski, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem tego spółkowego przedsiębiorstwa jest: a) prowadzenie przedsiębiorstwa spedycyjnego, wykonywanego dotąd przez Maurycego Vorzimmera i Stefana Wątorskiego, b) prowadzenie agencyi handlowej i domu komisowego, wykonywanego dotąd przez Stanisława Buczkowskiego, c) utrzymanie kantoru wymiany, d) prowadzenie kolektury loteryi klasowej, e) uczestniczenie w tego rodzaju w Państwie Polskiem znajdujących się przedsiębiorstwach w charakterze komandytnika lub cichego spólnika. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki z daty Kraków, 1 marca 1919 L. R. 554. Zawiadowcami są: Stanisław Buczkowski i Maurycy Vorzimmer. Czas trwania spółki: Spółka zawartą zostaje na czas dziesięciu lat od daty wpisania jej w rejestr handlowy licząc. Wysokość zakładowego kapitału: 150.000 kor. i składa się z a) inwentarza przedsiębiorstwa spedycyjnego wartości 100.000 koron i b) z wkładu gotówkowego wynoszącego 50.000 kor. Podpis firmy: Firmę spółkową podpisują ze skutkiem prawnym łącznie dwaj zawiadowcy w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilią wyciśniętym brzmieniem firmy: „Pierwszy Polski Dom spedycyjno-komisowy Stanisław Buczkowski, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie“ podpisze każdy z zawiadowców swoje nazwisko. Dzień wpisu: 27 marca 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 19 marca 1919. (1209)

Firm. 388/19 Stow. V. 459. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Składnica towarowa Związków katolickich właścicieli realności Półwsia i Zwierzyńca w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków, dnia 3 marca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest podniesienie ekonomiczne członków, odbudowa gospodarstwa domowego tychże obniżenie cen artykułów codziennej potrzeby i pomaganie we wszelkiego rodzaju ulgach jakie się dla członków uzyskać dadzą. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya: Dyrekcya składa się z 3 dyrektorów i delegata do dyrekcyi. Dyrektorem (referentem) wybrany został na przeciąg lat 3 p. Jadowski Piotr, delegatem na przeciąg lat 3 p. Russek Stanisław. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod stampilią lub wypisaną firmą dwaj członkowie dyrekcyi lub jeden z nich wspólnie z prokurzystą umieszczą swe podpisy. Ogłoszenia stowarzyszenia umieszczone będą na tablicach w biurach i lokalach sprzedaży towarów ewentualnie także w jednym dzienniku w Krakowie wychodzącym. Udziały członków: Udział członka wynosi 100 koron, członka nadzwyczajnego 20 koron. Jeden członek może mieć najwięcej 50 udziałów. Odpowiedzialność: Ograniczona do udziału, a nadto dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 7 członków i jednego zastępcy, oraz wybranego z pośród rady nadzorczej delegata dyrekcyi. Prokurę udzielono: Janowi Wawrzusiakowi. Data wpisu: 5 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1919. (1122)

Firm. 497/19. Oddz. C. II. 250. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do regestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo naftowe „Sylfa“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno i sprzedaż terenów naftowych, b) prowadzenie na własny lub cudzy rachunek wierceń za ropą naftową lub innymi Państwu niezastrzeżonymi minerałami, sprzedaż i zakupno tych produktów, c) zakładanie zbiorników ropnych, gazowych, warsztatów i innych zakładów przemysłowych potrzebnych dla eksploatacyi przeróbki ropy i jej ubocznych produktów, tudzież zakupno w tym celu nieruchomości. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt z daty Kraków 18 kwietnia 1919 L. R. 4567. Kapitał zakładowy wynosi 130.000 kor. wpłacony gotówką. Czas trwania spółki: nieograniczony. Zawiadowcy: dr. Gustaw Kaden, adwokat w Krakowie, ulica św. Tomasza 29, i Stanisław Libert inżynier górniczy w Krakowie. Podpis firmy: Zawiadowcy podpisywać będą spółkę oddzielnie w ten sposób, że pod wypisem, drukiem lub odciskiem pieczęci, brzmienie firmy zawierającym, jeden z zawiadowców skreśli swój podpis. Dzień wpisu 2 maja 1919.

Sąd okr. jako handl. Oddz. II.

Kraków, dnia 1 maja 1919. (1458)

Firm. 447/19. Oddz. C. II. 238. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Cemenit“ Krakowska fabryka dachówek i wyrobów cementowych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób, zakupno i sprzedaż wytworów cementowych oraz dachówek, wydzierżawianie realności potrzebnej dla fabryki, względnie zakupno takiejże realności w tym celu, handel produktami w zakres cementu wchodzącymi i pokrewnymi, zakładanie i nabywanie innych przedsiębiorstw tego rodzaju, nabywanie i pozbywanie wszelkich materyałów budowlanych, obejmowanie zastępstw firm tego rodzaju. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt z daty Kraków 13 kwietnia 1919 Lr. 899. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy: wynosi 100000 koron wpłacony gotówką. Zawiadowcami spółki są: Maurycy Abrachamer, Samuel Singer i Józef Rosenberg. Podpis firmy: Do zobowiązania się firmy potrzebne są podpisy dwóch członków, którzy podpisywać będą firmę kolektywnie w ten sposób, ze pod wyciśniętem stampilią lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy podpiszą swoje nazwiska. Ogłoszenia nastąpią: za pomocą listów poleconych. Dzień wpisu: 23 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.

Kraków, 19 kwietnia 1919. (1476)

Firm. 492/19. Oddz. C. II. 242. Wpis do regestru handlowego firmy spółkowej. Do regestru C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Spójnia budowlana, Stryjeński, Mączyński, Korn“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa, wygotowywanie wszelkiego rodzaju planów budowlanych, kosztorysów na budowy, przeróbki lub adaptacye, prowadzenie i wykonywanie na własny lub cudzy rachunek wszelkiego rodzaju budów, rekonstrukcyi lub adaptacyi, zakupno materyałów budowlanych, instalacyjnych oraz nieruchomości, jak wogóle wszelkich z prowadzeniem przedsiębiorstwa budowlanego połączonych czynności. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki: z daty Kraków 28 kwietnia 1919 L. R. 15724. Kapitał zakładowy wynosi 600.000 K wpłacony gotówką. Czas trwania spółki: nieograniczony. Zawiadowcy: Franciszek Mączyński, architekt w Krakowie ul. Sławskowska L. 26 i Dr. Józef Taub, inżynier w Krakowie ul. Sławkowska 12. Podpis firmy: obaj zawiadowcy podpisywać będą firmę kolektywnie w ten sposób, że pod stampilą wyciśniętem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy, umieszczą swoje nazwiska. Specyalny wpis: Rada nadzorcza składa się z czterech członków. Dzień wpisu 29 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, 2 kwietnia 1919. (1468)

Firm. 368/19. Oddz. C II. 215. Wpis do regestru handlowego firmy spółkowej. Do regestru oddział C wciągnięto co następuje: Sziedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Przywóz i wywóz przedsiębiorstwo dla obrotów handlowych spółka z ograniczoną odpowiedzialn. po niemiecku: Einfuhr und Ausfuhr Handelsunternehmung Gesellschaft m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno i sprzedaż towarów na rachunek własny i w drodze komisowej import towarów jak i wywóz tychże za granicę, wogóle transakcye handlowe. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym we formie aktu notaryalnego z daty Lwów 9 września 1918 LR. 67528. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 30 000 koron w całości gotówką wypłaconej. Zakład filialny zakładu głównego we Lwowie noszący firmę tak samo brzmiącą. Uprawniony do zastępstwa: zakładu filialnego w Krakowie: Zawiadowca Józef Pacuł rolnik w Stanisławiu dolnym obok Kalwaryi. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem lub mechanicznie stampilią wyciśnietem umieści swój podpis zawiadowca. Ogłoszenia następować będą w dzienniku urzędowym.
Dzień wpisu: 4 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, 31 marca 1919. (1494)

Firm. 297/19 Oddz. A. II. 235. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Floryańska l. 51. Brzmienie firmy: dotąd Józef Bialik odtąd „Józef Bialik dzierżawcy bracia Sataleccy w Krakowie“. Przedmiot przedsiębiorstwa: masarstwo Specyalny wpis: Stanisław i Jan Sataleccy wydzierżawili od właściciela firmy Józefa Bialika przedsiębiorstwo masarskie i firmę tę podpisywać będą jako dzierżawcy wspólnie w ten sposób, że pod wypisanym ręcznie albo mechanicznie lub pod wyciśniętym stampilią brzmieniem tejże firmy umieszczą swoje podpisy łącznie. Dzień wpisu: 22 marca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.

Kraków, dnia 17 maja 1919. (1844)

Firm. 479/19. Oddz. C. II. 246. Wpis do rejestru handlowego, firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Firma spółki „Towarzystwo Polskich wydawnictw górniczych „Tewuge“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Spółki: Kraków, Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. podejmowanie działalności wydawniczej i publicystycznej z dziedziny polskiego górnictwa, hutnictwa i przemysłu naftowego oraz pokrewnych gałęzi wiedzy i przemysłu, 2. wydawnictwo dzieł, broszur, pism sporadycznych jak i peryodycznych, map. dat i wykresów statystycznych z zakresu wymienionych gałęzi i przemysłu i wiedzy oraz 3. wydawnictwo druków urzędowych i biurowych, przepisów i regulaminów służbowych, list zarobkowych, podręcznych kalendarzy, poradnikow i tym podobnych wszelkich wydawnictw, będących w użyciu lub potrzebnych dla odnośnych zakładów przemysłowych, uczelni względnie przynależnego do nich personalu. Kontrakt spółki: z daty Kraków 23 marca 1919 L. R. 724, którym Spółka ta na czas nieograniczony zawartą została, Kapitał zakładowy Spółki wynosi 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy) koron i został w całości gotówką do kasy Spółki wpłacony. Zawiadowcy Spółki: Jan Naurski, inżynier w Krakowie ul. Jagiellońska l. 5 i Stanisław Kamiński, akademik w Krakowie ul. Wielopole l. 9, którzy spółkę kollektywnie zastępują. Podpis firmy: Firmę Spółki podpisują obaj zawiadowcy w ten sposób, że pod wypisanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą kollektywnie swoje podpisy. Dzień wpisu: 30 kwietnia 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy

Kraków, dnia 27 kwietnia 1919. (1456)

Firm. 480/19. Oddział III. 4. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Teodor Dembitzer i Jan Farbowski, przedsiębiorstwo elektroteczniczne w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo elektryczne. Forma spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 22 kwietnia 1919. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Teodor Dembitzer i Jan Władysław Farbowski zamieszkali w Krakowie do zastąpienia spółki na zewnątrz a tym samym i do podpisania firmy jest upoważnionym jedynie p. Teodor Dembitzer. Podpis firmy: Teodor Dembitzer w Krakowie ul. Stolarska 17 przemysłowiec będzie podpisywał jako jawny spólnik firmy „Teodor Dembitzer i Jan Farbowski, przedsiębiorstwo elektrotechniczne w Krakowie“, firmę tę w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy wyrażonem pieczątką lub pismem umieści swój własnoręczny podpis. Dzień wpisu 29 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków dnia 27 kwietnia 1919. (1464)

Firm. 161/19 Stow. V. 402. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bogucice. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Bogucicach stowarzyszenie zar. z ogran. poręką. Czas trwania nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umowa (statut) stworzenia z daty Bogucice dnia 9 lutego 1919. Udział wynosi 30 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie urzędu gminnego w Bogucicach. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są Lidwin Henryk robotnik z Bogucic, Ochoński Stanisław rolnik w Bo-

gucicach i Woźniak Franciszek rolnik w Bogucicach. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Data wpisu: 20 lutego 1919.

Sąd kraj. jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 19 lutego 1919.

Firm. 463/19 Oddz. C. II. 240. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Dostawa“ Tow. dostaw państwowych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczanie przedsiębiorstwom i instytucyom Państwa Polskiego artykułów będących przedmiotem zapotrzebowania bądź w drodze ofert licytacyjnych bądź przez objęcie w komis pokrycia zapotrzebowania; b) sprzedaż artykułów przez Państwo na ten cel przeznaczonych, bądź przez bezpośrednie nabywanie tychże, bądź przez objęcie komisowej sprzedaży. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt z daty Kraków dnia 22 stycznia 1919 r. L. R. 3735. Wysokość kapitału zakładowego: kwota przyjętych wkładek zakładowych: 30.000 kor., z czego w gotówce wpłacono: 21.000 kor. Czas trwania spółki nieograniczony. Zawiadowcy: Dr. Gustaw Kaden adwokat w Krakowie, dr. Witold Bielański adwokat we Lwowie, zastępować będą Spółkę każdy z osobna, a w razie ustanowienia prokury ma prokurent zastępować spółkę z jednym z zawiadowców. Podpis firmy: Podpisywanie firmy następować będzie w ten sposób, że pod wypisem drukiem lub odciskiem pieczęci brzmienie firmy zawierającem, jeden z zawiadowców skreśli swój podpis. Prokurzystwa podpisywać będzie firmę z jednym z zawiadowców. Prokurę udzielono: Stanisławowi Puntschertowi. Dzień wpisu: 29 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 25 kwietnia 1919. (1466)

Firm. 510/18. Stow. V. 368. Wpis stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu krakowskiego, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków, 30 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki powiatowej jest: nabywanie i dostarczanie jedynie członkom Spółki środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów codziennego użytku dobrej jakości po cenach możliwie najniższych. Czas trwania: jest nieograniczony. Dyrekcya: składa się z 3 dyrektorów i 2 zastępców. W skład pierwszej dyrekcyi wchodzą: 1. Józef Matłosz, kierownik szkoły z Russocic, 2. Józef Mistarz, kierownik szkoły z Woli Justowskiej, 3. Siwadłowski Aleksander, kierownik szkoły z Olszanicy. Zastępcy: 1. Miętka Wojciech, kierownik szkoły z Prądnika czer., 2. Osuchowska Anna naucz. Podpis firmy: Spółkę podpisują ze skutkiem prawnym łącznie dwaj członkowie dyrekcyi pod firmą spółki. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalach sklepowych dyrekcyi. Udziały członków: Udział członka wynosi 10 kor. Każdy członek musi mieć przynajmniej jeden udział. Odpowiedzialność: Odpowiedzialność członka za zobowiązania spółki sięga do sumy dwukrotnego deklarowanego udziału. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 lub 9 członków. Data wpisu: 19 października 1918 r:

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 18 października 1918. (1512)

Firm. 393/19. Stow. V. 466. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza urzędników i funkcyonaryuszów Urzędu wymiaru należytości, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków, dnia 14 stycznia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest dostarczanie swoim członkom artykułów spożywczych i domowego użytku oraz wszelkich przedmiotów przy prowadzeniu przez nich gospodarstwa domowego potrzebnych. W tym celu będzie rzeczą spółki nabywać towary u samych wytwórców i fabrykantów z najlepszych źródeł, aby je sprzedać członkom możliwie po najniższych cenach. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya składa się z 3 członków. Podpis firmy: Firmę spółki podpisuje pod wyciśniętą stampilią firmy spółki dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez kurendę. Udziały członków: wynosi 50 koron każdy członek może mieć dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: Członek odpowiada za zobowiązania spółki do wysokości dwukrotnie zdeklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 4 członków i 2 zastępców. Dyrektorów spółki nie wpisuje się do rejestru, albowiem akt wyboru jest nieważny. Dyrekcyę wybiera Rada nadzorcza, a nie Walne Zgromadzenie. Data wpisu: 9 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 8 kwietnia 1919. (1490)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.